Nr. 15 ŚRODA 20. STYCZNIA 1875 Rok 65

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi [illegible] o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Prezydent c. k. krajowej Dyrekcyi skarbowej zamianował praktykanta koneptowego Franciszka Leopolda Majewskiego koncepistą skarbowym.

C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował wachmistrza c. k. żandarmeryi w Tarnowie Henryka Mazarakiego kancelistą przy c. k. sądzie pow. w Strzyżowie.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela tymczasowego w Bolesławiu Bronisława Kozę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Szynwaldzie.

Na przedstawienie właściciela obszaru dworskiego i plebana w Jasieniu nadała Rada szkolna krajowa posadę nauczyciela przy szkole w Jasieniu Panu Edwardowi Królikowskiemu, tymczasowemu nauczycielowi rzeczonej szkoły.

W drugiej połowie grudnia r. 1874. ustał księgosusz w Starobrodach w powiecie brodzkim tudzież w Kobyłowłokach i i Młyniskach w pow. Trembowelskim; wybuchł zaś w Browarach w pow. buczackim.

Oprócz tego panuje zaraza jeszcze w Folwarkach wielkich i w Gajach starobrodzkich w pow. brodzkim, i w zakładach kontumacyjnych w Husiatynie i w Kozaczówce.

Z ogólnej liczby bydła rogatego tych miejscowości, 1247 sztuk w 23 zagrodach, padło 35, ubito zaś 62 chorych i 37 sztuk podejrzanych o zarazę.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 4. stycznia 1875.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 20. stycznia

Dzisiaj zgromadza się Rada państwa na pierwsze po feryach świątecznych posiedzenie. Przebieg obecnej sesyi będzie zapewne jeszcze spokojniejszy od poprzednich. Żaden bowiem z projektów, które według ostatniej wersyi stanowić mają program ustawodawczej pracy w obecnym okresie parlamentarnym, nie grozi zboczeniem rozpraw z spokojnego, przedmiotowego toru na ulubione przez opozycye pole politycznych zażaleń i rekryminacyi. Pisano wprawdzie, że opozycya zamierza zaczerpnąć z procesu Ofenheima tematu do skandalu parlamentarnego, ale wszelkie powody pozwalają spodziewać się, że wieść ta jest tylko wymysłem dziennikarskim, którego urzeczywistnienia nikt a najmniej sama opozycya pragnąć nie powinna. Prawdopodobniejszą jest już wiadomość, że stronnictwo prawa wytoczyć zamierza przed Izbę deputowanych sprawę wyborów do lublańskiej Izby handlowej, które jak wiadomo zapewniły stronnictwu wierno-konstytucyjnemu większość głosów w sejmie kraińskim.

Smutny widok przedstawiają koleje w Węgrzech. Znaczna część linii nie posiada własnych warunków swobodnej i pożytecznej egzystencyi, a skarb państwa musi je żywić, chociaż przykre położenie zniewala go do zrzeczenia się wielu potrzeb dawniej za niezbędne uważanych. Dla zaoszczędzenia wydatków zwinięto dużo posad wcale niezbytecznych, uproszczono państwową maszynę administracyjną do najskromniejszych rozmiarów, a uzyskana ztąd kwota nie może się nawet równać z kosztami, na jakie opłakany stan kolei żelaznych naraża skarb państwa. Długie lata miną, zanim koleje te wytworzą sobie warunki samoistnej egzystencyi, zanim zupełny przewrót stosunków ekonomicznych nada im znaczenie prawdziwie potrzebnych arteryi komunikacyjnych. W kolejach tych kraj ulokował bez procentu ogromne kapitały, których część mogłaby podźwignąć finanse węgierskie z dzisiejszego przesilenia. Widok tych stosunków opłakanych, spowodowanych niewytłumaczonym pospiechem w budowie kolei żelaznych bez oglądania się na rzeczywiste potrzeby i faktyczny stan stosunków ekonomicznych, powinien być pouczającą przestrogą dla polityków przedlitawskich, którzy jeszcze niedawno chcieli usunąć przesilenie ekonomiczne rozległą budową kolei żelaznych.

Wiadomości o zwołaniu wspólnych delegacyi na dzień 25. sierpnia odmawia *P. Lloyd* wszelkiej podstawy. Do tej pory bowiem nowy sejm węgierski nie będzie mógł jeszcze wybrać delegatów, chociażby nawet sejm dzisiejszy skończył swój żywot prędzej, aniżeli obecne zamiary rządu węgierskiego przypuszczać pozwalają.

Francuskie Zgromadzenie narodowe jest najliczniejszym w Europie parlamentem, więc jeden głos niknie tam zupełnie a jeden mandat nie stanowi o znaczeniu i powadze frakcyi. A przecież wybór bonapartysty Cazeaux w departamencie górno-pyrenejskim jest wypadkiem politycznym wielkiej wagi, wywoła sensacyę nietylko w Zgromadzeniu narodowem i w ogóle we Francyi, lecz także po za jej granicami. Takiej niespodzianki nie zrobił Francyi żaden z dotychczasowych wyborów uzupełniających. Wybierano już fanatyków bonapartystycznych, jakimi są niezawodnie książę Mouchy i baron Bourgoing, ale ani pierwszy ani drugi nie zadał takiej klęski wszystkim przeciwnikom cesarstwa, nie podniósł tak wysoko powagi frakcyi cesarskiej jak nieznany dotąd Cazeaux swoim wyborem w departamencie górno-pyrenejskim. Dwie okoliczności nadają temu wyborowi cechę wyższego wypadku politycznego: stosunek głosów i ogólna sytuacya w chwili wyboru. Po pierwszym bezskutecznym wyborze zdawało się być rzeczą pewną, że septenalista Alicot uzyska większość. Już przy pierwszem głosowaniu miał on tylko o kilka tysięcy głosów mniej od bonapartysty a republikanie, których kandydat następował zaraz po septenalistycznym, wydali swoim zwolennikom kategoryczny rozkaz, ażeby solidarnie głosowali na Alicota. Przeciwnik pana Cazeaux miał więc po swej stronie dwa ważne warunki powodzenia: poparcie rządu i głosy stronnictwa, które uchodzić pragnie a nawet niesłusznie uchodzi za wszechwładnego pana Francyi. Cóż więc przeważyło szalę zwycięztwa na stronę bonapartysty Cazeaax? Nie urok imienia, bo nie jest ono ani okryte sławą ani nawet powszechnie znanem; nie nacisk moralny, bo wywierały go władze na korzyść rządowego kandydata, wreszcie nie owe tak często praktykowane manewry wyborcze, bo bonapartyści śledzeni na każdym kroku przez zawistnych stronników, woleliby zrzec się jednego mandatu, aniżeli dostarczać obecnie wrogom materyału do świeżych rekryminacyi. Głównym więc czynnikiem zwycięztwa wyborczego była reprezentowana przez pana Cazeaux idea cesarstwa, idea rządu, którego tradycye, mimo wielkich klęsk, mają dotąd niezwykły urok dla ludności wiejskiej. Że właśnie teraz idea ta odniosła tryumf, to podnosi wysoko jego znaczenie polityczne. Kilkadziesiąt tysięcy górno-pyrenejskich wyborców, których głosowaniu przyklasnie wiele gmin wiejskich we Francyi, zadają wyborem swoim kłam insynuacyi republikańskiej, jakoby lud francuski stanowczo domagał się obwołania republiki, ostrzega parlament, ażeby nie w urojonych komitetach, lecz w usposobieniu ludności, szukał źródła tryumfów bonapartystowskich, wreszcie upomina rząd, ażeby w staraniach swoich około ustalenia konstytucyjnych stosunków Francyi więcej liczył się z frakcyą dotąd lekceważoną i prześladowaną a posiadającą pewne widoki.

Z wczorajszych telegramów niepodobna wyrobić sobie dokładnego wyobrażenia o sprawie podgorzyckiej. *Fremden-Blatt* tak przedstawia rzecz, jak gdyby za chwilę miało nastąpić nowe krwawe starcie pomiędzy Czarnogórcami a Turkami. Równocześnie donosi telegram peszteński, że wskutek usunięcia się ministra tureckiego sprawa podgorzycka uważaną być może za załatwioną. W telegramie tym nie powiedziano, który minister ma ustąpić a ponieważ W.

10

HOSPODARSKA GŁOWA

Opowiadanie JM. Pana Wita Narwoya

Rotmistrza gwardyi konnej koronnej.

Anno Domini 1777.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy tak stanęła przedemną, nagle, niespodzianie, jakby z pod ziemi wypływając, jakby widowisko jakie wspaniałe — czułem, że dreszcz mnie przejmuje, a krew z impetem szalonym bije do serca i głowy... Nigdybym nie był przypuszczał tego po sobie, aby widok białogłowy tej, o której zdało mi się, że gdzieś tylko w dalekiej pamięci a nie na dnie serca mi siedzi, że widok tej panny Markoliny rumieńcem twarz mi obleje i w duszy burzę uczyni...

Piękna była, piękniejszą nawet jak ongi. Kiedym ją z oczu stracił, nieletnia dziewczka to była, teraz w niewiastę wyniosłą wzrosła, a nadobność jej i cała uroda pełnią zakwitły i blaskiem się okryły doskonałości. Stałem jako żak po onem pierwszem wykrzyknieniu, ale spojrzenia od oczu jej odwieść nie mogłem tak mnie one trzymały siłą jakowąś nadludzką...

— Tak jest, mości rotmistrzu — rzekła pierwsza — jestem ta sama, którą jako Markolinę Bonfanti Waćpan znałeś. My kobiety dłuższą pamięć mamy od was; Waćpan mnie sobie przypomniałeś dopiero, ja nie zapomniałam nigdy...

Kiedy usłyszałem ten głos wdzięczny i pełen słodkości, który niegdyś do mnie przemawiał jakoby przyrzeczeniem szczęścia, a dziś odzywał się w sercu mojem echem niedawnych sentymentów, które snać usnęły tylko a nie zamarły, uczułem z trwogą, że nie mam tej siły w sobie, aby mnie kobieta ta nie wzięła od razu, skoro zechce. Pamiętam, gdy pacholęciem jeszcze byłem, o onym wężu srogim historye mi prawiono, co mizernego ptaszka na gałązce leśnej zeszedłszy, tak oczyma swemi do miejsca przykuje, że owo biedna ptaszyna i o skrzydełkach zapomni i salwować się od okrutnego gadu nie może, choć śmierć swą dobrze czuje. Tak i mnie w onej chwili było. Czułem dobrze, że mi niebezpieczno w obliczu tej kobiety, coś mi w sercu mówiło, że w duszy jej tak czarno, jak w jej oczach palących, że nieszczęście mnie czeka i utrata spokojności, jeśli się jeżem jej nie postawię, słabość okażę a zdradzieckim affektom własnego serca folgę dam szaloną — a przecie jak związany stałem, bez woli i bez wiedzy, i ulękniony i rozradowany, i iść chciałem i pójść nie mogłem...

— Przez okno Waćpana widziałam — mówi ona dalej — a już tego przenieść nie mogłam, aby się z tobą nie widzieć, mości rotmistrzu... Lat ośm minęło już od czasu, kiedy tu we Lwowie u ojca mego poznałam Waćpana; byłam wtedy szczęśliwą, i dotąd byłabym nią może, gdyby Waćpana intencya także była po temu...

— Łaskawe to serce pani — rzekę na to w kłopocie i serdecznej konfuzyi — że one chwile i mnie mizernego sługę pamiętać chce i raczy... Bóg już snać tak to mieć chciał, abym ja affektem moim nie stanął Jej Mość Pani na zawadzie w osiągnięciu onych splendorów losu, który na tak nadobną skroń włożył mitrę książęca... A już wybaczyć mi to zechce JMPani, że onym tytułem jej nie honoruję odrazu, który jak słyszałem JMPani jako księżnej a wojewodzinie multańskiej należy...

— Nie jestem już dziś ani księżną, ani hospodarową — rzecze ona na to — a dla ciebie, panie rotmistrzu, nigdybym nią być nie chciała. Serca to mego intencya prawdziwa, panie Wicie, abym jak niegdyś, była dla Waćpana tylko — Markoliną... Widzisz mnie Waćpan w żałobie, nie po tytułach ją noszę, ale po szczęściu mojem i po zawodach srogich żywota...

Milcząc skłoniłem się tylko, mówić nie mogąc, a tylko w nią jedną jak w tęczę patrząc. Ona podeszła i ramienia mego drobną i białą rączką swą dotknęła...

— Nie za przypadek ja to ślepy biorę — rzekła słodkim głosem — ale za zrządzenie mądre losu, że się tak niespodzianie tu we Lwowie spotykamy... Jeśli Waćpan nie zapomniał, albo ślubami się do zapomnienia nie zniewolił, ja pamiętam żywo o tem, co nam wola Boża przed laty sądzić się zdawała...

Urywanemi słowy, z coraz większą konfuzyą serca i głowy, jąkając się i nieśmiało rzekłem, że żadne nie związały mnie śluby ani serca ani sakramentu, i że także onych affektów moich ani nie zapominam ani się też ich wypieram...

Gdy to rzekłem, Markolina przystąpiła do mni, ujęła dłoń moją, popatrzyła mi głęboko w oczy i zawołała:

— Znajdujesz mnie Waćpan samą i nieszczęśliwą, zhańbioną i pokrzywdzoną, opuszczoną przez wszystkich, bo i ojciec mój nie żyje... Jeżeli chcesz serca mego, jeżeli pożądasz miłości mojej, masz ją; szczęściem to dla mnie będzie, jeśli ją przyjmiesz... Potrzebuję dziś duszy mężnej, a bardziej jeszcze dłoni kawalerskiej — u Waćpana znaleźć je tylko mogę. Bądź moim obrońcą i mścicielem, a potem jedynym panem moim!

Zapomniałem w tej chwili o wszystkich statecznych rezolucyach moich; rozum umilkł a serce tylko gwałtownym affektem się ozwało. Byłbym padł przed nią na kolana, jak przed ołtarzem, i niewolnikiem się jej oddał wieczystym — takim czarem mnie oplotła ta kobieta... Siła mnie to kosztowało, że tak jak stałem, plackiem przed nią nie upadłem, i że bunt szalony sentymentów przeciw rozumowi choć na chwilę poskromiłem.

— Nie wiem — odpowiedziałem miarkując impet roznieconego affektu — czy to: czego po mnie wymagasz Pani, wypełnić ja zdołam, ale jeślim nigdy kobiecie słabej szpady i obrony mojej nie odmawiał, tedy na wołanie twoje, mości księżno, i najcięższej imprezy się nie ustraszę... Dysponować mną z serca proszę, w wierną służbę Tobie się oddaję....

— Chodź tedy, panie Wicie, i słuchaj! — rzekła, a za rękę mnie biorąc ku krzesłu powiodła i obok mnie siadła.

Pocznie mi teraz piękna hospodarowa opowiadać wszystkie swe koleje i nieszczęśliwości swoje, jakich zażyła od lat kilku po naszem rozstaniu się we Lwowie.

Jak mi prawiła, tak ja też w treści tu tylko kładę, a co w tem rzetelnością, a co zmyśleniem było, później już to opowiem. Kiedy niespokojności i o Lwów się oparły w roku 1769, Bonfanti z córką na Wołoszę ujechał, w Jassach osiadł, i tu handel wiódł dalej, do Salonichi i Konstantynopola często się wyprawiając. Fortunę szybko i szczęśliwie zebrawszy, że sprytny Włoch był i nader przebiegły, do hospodara wołoskiego Jego-

Wezyr stawiał warunki odrzucone przez księcia Czarnogórskiego. więc on musiałby ustąpić, jeżeli sprawa ma być spokojnie załatwioną. W chwili zamknięcia dziennika nadejdą może bliższe szczegóły; tu tylko tyle wspominamy, że słuszność zdaje się być po stronie Czarnogórskiej. Zbrodnie popełnione przez Turków w Podgorzycy były tak oburzające, sprawcy tych zbrodni tak jawnie brali udział w rzezi, że przy sprężystem śledztwie surowa kara mogła być już dawno wymierzoną i wykonaną. Tymczasem mięszana komisya prowadziła całą sprawę bardzo powoli, głównie z winy członków tureckich a wzburzenie wzmagało się ciągle w Czarnogórze i w ogóle pomiędzy chrześciańskiemi ludami na Wschodzie. Na domiar zawikłań Czarnogóra uroiła sobie, że Europa pospieszy do niej na zawołanie z pomocą zbrojną i nie starała się ze swojej strony załagodzić sprawy, lecz owszem wyzyskiwała swoje stanowisko strony pokrzywdzonej i wymagającej zadośćuczynienia. Europa nie może i nie będzie spokojnie patrzeć na dowolność sądownictwa tureckiego, ale także nie będzie skorą do takiej interwencyi, o jakiej marzą zapaleńcy Czarnogóry. Turcya nie znajduje się dziś w tak świetnem położeniu, ażeby bez groźby wojennej nie dała się przekonać i nakłonić do naprawienia błędu

Wyciąg z protokołów

posiedzeń c. k. krajowej Rady szkolnej odbytych w czasie od 15. Sierpnia 1874 do końca Grudnia 1874

I. Mianowania, stabilizacye i zatwierdzenia wyborów.

Rada mianuje: Edwarda Hückla dyrektorem szkoły realnej w Stanisławowie, Wojciecha Kornickiego dyrektorem szkoły realnej w Jarosławiu, Antoniego Gettlicha tymczasowym dyrektorem szkoły żeńskiej wydziałowej na Podwalu w Krakowie; kierującymi nauczycielami przy szkołach pospolitych męzkich we Lwowie: Eustachego Jachimowskiego przy szkole Elżbiety, Piotra Górkiewicza przy szkole u św. Maryi Magdaleny, Franciszka Szpetmańskiego przy szkole u św. Marcina, Edwarda Kostiuka przy szkole u św. Antoniego; zaś kierującemi nauczycielkami przy Lwowskich szkołach pospolitych żeńskich: Sabinę Hoffman przy szkole Elżbiety, Apolonię Winiarz przy szkole u św. Maryi Magdaleny, Karolinę Błahut przy szkole u św. Anny, Annę Nikorowicz przy szkole u św. Marcina, Leontynę Gloisner przy szkole u św. Antoniego; Wilhelma Gabrygiela dyrektorem gimnazyum realnego w Brodach, Dr. Zygmunta Samolewicza dyrektorem gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie. Nauczycielami: Józefa Bittnera, Ludwika de Lavaux, Jana Czapelskiego i Karola Goreckiego przy szkole realnej w Stanisławowie, Dr. Augusta Sokołowskiego przy gimnazyum u św. Anny w Krakowie, Dr. Ludwika Kubalę i Wiktora Kłaka przy gimnazyum w Złoczowie, Maurycego Maciszewskiego i Juliana Koteckiego przy gimnazyum w Brzeżanach, Kornela Polańskiego, Wincentego Strokę i Antoniego Kosibę przy gimnazyum realnem w Kołomyi, Mieczysława Jamrugiewicza, Ludmiła Germana, Romualda Bobina i Aleksandra Świderskiego przy szkole realnej w Jarosławiu, Antoniego Pazdrowskiego, Mikołaja Winiowskiego, Antoniego Kwiatkowskiego, Michała Żułkiewicza, Józefa Sękiewicza i Antoniego Soświńskiego przy gimnazyum w Drohobyczu, Jana Baczakiewicza i Karola Petelenca przy gimnazyum w Jaśle, Walerego Jaworskiego przy szkole realnej w Krakowie.

Suplentami: Justyna Głowackiego, Antoniego Jakubowskiego, Alojzego Szarłowskiego, Józefa Winowskiego, ks. Stefana Dembińskiego, Meletona Gładyszewskiego, Józefa Dobrowolskiego, Karola Skwarczyńskiego, Bolesława Kotulę, Ludwika Mikutę, Karola Staniewicza, Józefa Wasylkowskiego, Michała Bogusza, Włodzimierza Szuchiewicza, Jana Wrońskiego, Franciszka Terlikowskiego, Jana Danyluka, Stanisława Bandrowskiego, Wiktora Mierzwińskiego, Jana Sanockiego, Wiktora Molina i Jana Rębacza.

Rada mianuje: Ks. Władysława Józefczyka katechetą przy szkole realnej w Krakowie, ks. Władysława Głębockiego tymczasowym zastępcą katechety przy gimnazyum u św. Anny w Krakowie, ks. Eugeniusza Sieminowicza zastępcą katechety przy szkole realnej w Stanisławowie, ks. Władysława Koczonia zastępcą katechety przy seminaryum nauczycielskim w Tarnowie, ks. Władysława Korzeniowskiego zastępcą katechety przy szkole realnej we Lwowie, ks. Jana Jaworskiego exhortatorem dla gimnazyum w Tarnowie.

Rada powierza: Zygmuntowi Jaroszewskiemu naukę gospodarstwa wiejskiego przy seminaryum nauczycielskiem męzkiem w Krakowie, Janowi Swobodzie naukę spiewu i muzyki, Józefowi Nedokowi naukę gimnastyki, Zygmuntowi Grünerowi naukę rysunków i Aleksandrowi Littichowi naukę gospodarstwa wiejskiego w seminaryum nauczycielskiem w Tarnowie; Amalii Kittlównej naukę robót ręcznych przy Seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie.

Rada mianuje: Aleksandra Wójcika zastępcą nauczyciela młodszego przy seminaryum nauczycielskiem w Tarnowie, Michała Chrupowicza zastępcą nauczyciela młodszego przy seminarym naucz. męskiem we Lwowie, Teofila Dzierżyńskiego, zastępcą nauczyciela młodszego przy seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie, Marcina Gliwę, zastępcą nauczyciela młodszego przy seminaryum nauczyc. w Tarnopolu.

Rada przeznacza: Fryderykę Zielonkę, Maryę Szilling, Bogusławę Radwańską i Julię Widman do udzielania nauki o ogródkach Froeblowskich, a mianowicie pierwszą dla seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, drugą w Krakowie, trzecią w Przemyślu, ostatnią zaś dla ochronki w Tarnowie.

Rada mianuje: Justyna Głowackiego nauczycielem rysunków przy gimnazyum w Stanisławowie, Antoniego Kwiatkowskiego, nauczycielem języka francuskiego przy szkole realnej w Jarosławiu, Władysława Kłapowskiego, Ferdynanda Hickiewicza, Stanisława Tokarskiego asystentami rysunków, Zenona Skałkę asystentem chemii przy szkole realnej we Lwowie, Józefa Wyżykowskiego pomocniczym nauczycielem dla kaligrafii i rysunków przy gr. kat. szkole wzorowej we Lwowie, Franciszka Mikułę praktykantem nauczycielskim przy tej szkole, Rudolfa Reaubourga nauczycielem języka francuskiego, Augusta Celnera i Tomasza Klementa nauczycielami kaligrafii przy szkole realnej we Lwowie, Giedliczkę nauczycielem spiewu przy szkole realnej w Stanisławowie, Henryka Meisnera nauczycielem stenografii, a Tadeusza Grzywińskiego nauczycielem śpiewu przy gimnazyum u św. Jacka w Krakowie, Józefa Bogackiego asystentem rysunków przy szkole realnej w Krakowie.

Tymczasowe sprawowanie obowiązków okręgowego inspektora szkół ludowych w Rzeszowie porucza Rada dyrektorowi tamtejszego seminaryum nauczycielskiego Niziołowi, a na tymczasowego zastępcę okręgowego inspektora szkół ludowych w Stanisławowie powołuje Rada członka Brzeżańskiej okręgowej rady szkolnej, Dymitra Mochnackiego.

Rada stabilizuje nauczycieli: Emeryka Turczyńskiego przy gimnazyum w Drohobyczu, Franciszka Haburę przy gimnazyum w Tarnowie, Seweryna Arzta i Anatola Lewickiego przy gimnazyum w Przemyślu, Józefa Rozwadowskiego i Stanisława Stodolaka przy gimnazyum u św. Jacka w Krakowie, Emanuela Wolfa przy szkole realnej we Lwowie, Aleksandra Borkowskiego przy Lwowskiem gimnazyum akademickiem, i katechetów: ks. Justyna Żelechowskiego przy gimnazyum w Przemyślu, a Mikołaja Łepkiego przy gimnazyum w Kołomyi.

Rada zatwierdza wybory: Mieczysława hr. Dunin Borkowskiego na członka okręgowej rady szkolnej w Czortkowie, Stanisława hr. Mieroszewskiego na członka okręgowej rady szkolnej zamiejskiej w Krakowie, Alfonsa Czajkowskiego na członka okręgowej rady szkolnej w Brzeżanach, Edmunda hr. Starzeńskiego na członka okręgowej rady szkolnej w Tarnopolu, Władysława Przybysławskiego na członka okręgowej rady szkolnej w Czortkowie, Tomasza Pelweckiego na członka okręgowej rady szkolnej w Kołomyi, Adama Uznańskiego na członka okręgowej rady szkolnej w Nowym Sączu, ks. Leona Szankowskiego na członka okręgowej rady szkolnej w Stryju, Alfreda Kwiatkowskiego na członka okręgowej rady szkolnej w Tarnopolu, Ignacego Cywińskiego na członka okręgowej rady szkolnej w Czortkowie, ks. Jakuba Maliszewskiego na członka okręgowej rady szkolnej w Tarnopolu, Władysława Rylskiego na członka okręgowej rady szkolnej w Żółkwi, Józefa Kupkę na członka okręgowej rady szkolnej w Wadowicach, Ferdynanda Hosza na członka okręgowej rady szkolnej w Nowym Sączu i ks. Cyryla Lewickiego na członka okręgowej rady szkolnej w Złoczowie.

(Dokończenie nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Niemcy. Nie sprawdziło się doniesienie *A. A. Ztg.* i *Agence Havas* o wylądowaniu załogi statku „Nautilus“ w Zarauz. Natomiast prawda, że na wybrzeżu hiszpańskiem zbiera się liczna flota niemiecka. Berlińska *Post* donosi: Nowy rząd hiszpański nie czekając nadejścia niemieckiej noty w sprawie napadu na bryg „Gustaw“, przyrzekł rządowi niemieckiemu wszelkie zadośćuczynienia. Pismo to półurzędowe wyraża swe zadowolenie z tego powodu.

— Komissya bankowa parlamentu ukończyła drugie czytanie ustawy bankowej i uchwaliła ostatni paragraf z tem zastrzeżeniem, że jeśli po upływie 15 lat przywileju bankowego bank państwa istnieć będzie, skarb cesarstwa obowiązany będzie płacić bankowi pruskiemu 621,000 talarów rocznie wynagrodzenia. Następnie uchwalono całą usławę 16 głosami przeciw 4. Sprawozdanie będzie jutro gotowe a rozprawy w Izbie rozpoczną się może w sobotę.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego wybrano prezesem ponownie Bennigsena 292 głosami na 295 głosujących; pierwszym wice-prezesem Löwe 211 głosami, drugim hr. Bethusy-Huc 180 głosami.

Francya. Przed trybunałem cywilnym w Paryżu rozpoczął się d. 14. b. m. proces przeciw naczelnemu redaktorowi *Pays*, Pawłowi de Cassagnac przez jenerała Wimpffena. Wiadomo, że jenerał ten podpisał kapitulacyę sedańską, i że o akcie tym napisał i ogłosił dzieło, w którem mocno powstaje na cesarza Napoleona III. i jego rządy. *Pays* umieścił za to o jenerale Wimpffenie artykuł bardzo niepochlebny, o który obecnie toczy się proces.

Obrońca Pawła Cassagnac, Grandperret uzasadniał na wstępie rozprawy niekompetencyę sądu, twierdząc że sprawa ta należy przed sąd przysięgłych, ponieważ zarzuty czynione Wimpffenowi odnosiły się do jego czynności jako naczelnego dowódzcy armii a zatem jako urzędnika państwowego. Rzecznik Wimpffena, Juliusz Favre zbijał wywody swego przeciwnika, dowodząc, że sprawa ta należy przed ten sąd, przed którym wytoczoną została. Dotąd nie mamy jeszcze wiadomości, jak trybunał cywilny rozstrzygnął tę kwestyę kompetencyi. Publiczność paryska zajmuje się mocno tym procesem, gdyż spodziewa się dowiedzieć z niego takich szczegółów o ostatniej wojnie, które dotąd albo mało albo wcale nie były znane.

— Jenerał Cissey poniósł na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego z dnia 14 b. m. dotkliwą porażkę przy sposobności obrad nad projektem ustawy o utworzeniu kadrów wojskowych. Wiadomo, że co do ilości batalionów, z których się składać mają przyszłe pułki piechoty francuskiej. powstała była wielka różnica zdań między komissyą wojskową a ministrem wojny, jenerałem Cissey. Komisya żądała utrzymania pod tym względem *status quo*, to jest zachowania czterech batalionów, podczas gdy jenerał Cissey w imieniu rządu domagał się i to bardzo stanowczo, ażeby pułki piechoty składały się z sześciu batalionów. Otóż na posiedzeniu z 14 b. m. uchwaliło Zgromadzenie narodowe ku wielkiemu niezadowoleniu referenta spraw wojskowych *Figara* p. St. Genest większością jednego głosu wniosek komisyi wojskowej. Jenerał Cissey przyjął tę uchwałę dość obojętnie, zapewne dla tego, że jest obecnie już tylko ministrem tymczasowym; żądał on jedynie, ażeby każdy batalion zamiast jednego miał dwóch kapitanów. Sprawozdawca komisyi jenerał Charenton przystąpił imieniem komisyi do tego wniosku ministra wojny.

— Rada ministrów zastanawiała się na posiedzeniu z dnia 16. b. m. nad zachowaniem się gabinetu podczas obrad nad projektami konstytucyjnemi.

— *Moniteur* donosi, że lewe centrum uchwaliło zawiązać z prawem rokowania względem uchwalenia nieosobistego septenatu w duchu ostatniej przemowy ks. Audiffret-Pasquiéra. Thiers ma się temu sprzeciwiać, lecz przywódzcy lewego centrum postanowili jak słychać uwolnić się raz już z pod przewagi byłego prezydenta republiki. Donoszą także z Paryża, że umiarkowana lewica skłania się do wniosku o nieosobistym septenacie czyli o utrzymaniu republiki do r. 1880; skrajna lewica zaś nie przestaje domagać się ostatecznego uorganizowania republiki. Umiarkowana i skrajna prawica oświadczyły się na posiedzeniu klubowem z dnia 16. b. m. przeciw osobistemu septenatowi. Wyrażono tam przekonanie, że projekta ustaw konstytucyjnych zostaną odrzucone, poczem przywróconą zostanie dawna większość, która na polu religijnem i administracyjnem przez długi czas wspólnie będzie mogła postępować. Dotąd około 30 deputowanych, zapisało się do głosu w rozprawach nad projektami konstytucyjnemi; dzienniki paryskie zapewniają, że Thiers będzie także przemawiał.

— Między radą municypalną Marsylii a prezydentem tegoż miasta wybuchł groźny spór: rada nie chce zatwierdzić 13 milionowej pożyczki miejskiej, uchwalonej przez prowizoryalną komisyę gminną. Mówią, że rada ta zostanie znów rozwiązaną a miejsce jej zajmie komisya municypalna.

Anglia. Gladstone złożył przywództwo partyi liberalnej. Postanowienie to swoje oznajmia w następującym liście do lorda Granville:

„Carlton-House, 13. stycznia. Mój kochany Granville! Nadszedł, mniemam, czas, w którym powrócić mi wypada do przedmiotu listu wystosowanego do Ciebie 12. Marca 1874. Zanim powziąłem postanowienie, czy mam oświadczyć gotowość przyjęcia na się zadania, które łatwo dłuższy czas jeszcze potrwać by mogło, rozważałem z największą starannością ważne względy tak publicznej jak prywatnej natury, a to między innemi takie, które w czasie gdy ów list pisałem, jeszcze nie istniały. Rezultatem tych rozmyślań jest, że nie mogę dopatrzeć się publicznej korzyści z dalszego piastowania roli przywódzcy stronnictwa liberalnego, i że w 65. roku życia po 42 letniej pełnej trudów służbie politycznej uważam się uprawnionym do usunięcia się przy obecnej sposobności. Usunięcie to wskazane mi jest osobistemi zapatrywaniami na sposób życia, w jaki ostatnie dni życia spędzić chciałbym. Nie potrzebuję mówić, że postępowanie moje w parlamencie będzie i nadal zgodne z zasadami, jakiemi dotąd się rządziłem, i jakiekolwiek zarządzenia wydane zostaną na korzyść partyi liberalnej co do traktowania spraw w ogólności, znajdą zawsze u mnie najszczersze poparcie. Dodaję tu jeszcze, że obecnie zajęty jestem specyalną pracą, która mi cały czas pochłania i którą nie tak prędko skończę. W. E. *Gladstone.*

Okazya, o której Gladstone w swym liście wspomina, mają być głosy prasy angielskiej, mianowicie *Timesa*, który wieść o zamiarze Gladstona przyjął dość obojętnie. Sądzimy wszakże, że możemy obstawać przy wypowiedzianem wczoraj zdaniu o powodach ustąpienia Gladstona.

Na list powyższy odpowiedział Granville: „Mój kochany Gladstone! Otrzymałem list Twój z 13. b. m. — Wyłuszczyłem Ci obszernie powody, dla których ubolewam nad Twem postanowieniem i radbym, żeby zostało cofnięte. Dawni Twoi koledzy urzędowi podzielają w zupełności te uczucia i żałują, że usiłowania ich, aby Cię skłonić do zmiany postanowienia pozostały bez skutku. Nie wątpimy, że partya liberalna w parlamencie i po za parlamentem zapatruje się tak samo jak my, na decyzyę Twoja. Te nasze zapatrywania podyktowała nam troskliwość o dobro publiczne na przyszłość, a nie przeświadczenie nasze o wielkich Twoich zasługach, i uczucia osobistego podziwu i przywiązania.

Granville.“

Włochy. ♎ Rzym, 15go Stycznia. (Koresp. *Gazety Lwowskiej.*) Wybory uzupełniające już na ukończeniu. Ministerstwo spodziewa się, że w drugiej połowie sessyi większość, która je popierać bedzie, wzrośnie do 80 głosów. Rozumie się, gdyby wszyscy członkowie lewicy zebrali się w komplecie, o co zawsze bardzo trudno. Zaraz z rozpoczęciem sessyi, ma minister finansów przedłożyć Izbie sprawozdanie z obrotu finansowego w roku zeszłym, uwiadomić o nowych niezbędnych wydatkach, o środkach pokrycia tychże, o zamierzonych

---

mości łacny przystęp znalazł, i przez niego do przeróżnych usług i missyj do Konstantynopola i na dwór sułtański używany bywał. Był zaś naonczas hospodarem Gregory Ghikas, pan grzeczny, jak powiadano, i ludzki, ale Markolina jako złoczyńcę i okrutnika mi go wystawiała. Owo hospodar Bonfantego drogomanem swym zrobił i do sekretów go swych przypuszczał, za tajnego agenta go sobie mając.

Bardziej jednak. niż spryt starego Włocha, podobała się Ghikasowi nadobność jego córki Markoliny, a choć stary już był, gwałtownie ją sobie umiłował. Miało też przyjść do tego, że Ghikas wdowcem będąc Markolinę tajnie poślubił, albowiem solennie i publicznie to uczynić za niewłaściwą rzecz poczytał, jako że się temu rozmaite polityczne racye, a osobliwie obawa przed bojarami sprzeciwiać miały. Opowiadała mi Markolina, zaklęciami to konfirmując, jako hospodara nigdy nie kochała, i poślubić go nie miała ochoty, ale namowom wielkim ojca swego powolną być musiała.

Aby los młodej żonie upewnić, na wszelkie wypadki ją assekurując, dał jej hospodar oprawą szkatułę najpyszniejszych brylantów i klejnotów, bajecznej piękności i niesłychanego waloru, które na Bóg już wie ile tysięcy kies oceniono. Miała to być cała cudowna Golkonda szlachetnych kamieni, brylantów, szmaragdów, rubinów, szafirów i pereł ogromnych, a wszystko to w najmisterniejszej oprawie szczerozłotej, na jaką się tylko kunszt mistrzów weneckich zdobyć potrafił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

reformach przy poborze ceł i akcyzy i o zmianach w traktatach handlowych, których termin upływa. Wreszcie zapewnić ma minister, że ostateczne zrównanie dochodów z wydatkami nastąpi z rokiem 1876; Lewica z swej strony, zamierza wnieść od siebie projekt ustawy o zabezpieczeniu osób i własności, zagrożonych w niektórych miejscowościach, i pochlebia sobie, że już ma większość zapewnioną. A gdy się prawica nie będzie pilnować, wniesie opozycya o ankietę parlamentarną dla zbadania aresztowań przedsięwziętych w *Villa Ruffi*. Wyjechał ztąd syn Garibaldego Menotti, by przywieść z Caprery swego ojca, który przyjąwszy wybór pierwszego okręgu, chce zasiąść w parlamencie. Nie bardzo to miły gość dla rządu, a jeszcze mniej dla tutejszej burżoazyi, która się lęka zakłócenia spokojności publicznej, gdy takie trzy osobistości, jak Ojciec święty, król włoski i — bohater internacyonału, znajdą się razem w Rzymie. Nie tyle zachodzi obawa o bezpieczeństwo osób lub mienia, co o wystraszenie zimujących tu cudzoziemców, których wyzyskiwaniem pewna część ludności przyzwyczaiła się pokrywać wydatki roku całego. Za rządów poprzednich wspaniałe uroczystości kościelne i taniość życia zatrzymywały wielu obcych na dłuższy w Rzymie pobyt. Teraz z ustaniem obchodów kościelnych i z drożyzną z każdym dniem wzrastającą, liczba zimujących tu cudzoziemców ciągle się zmniejsza i narzekanie na brak zarobku i drogość życia we wszystkich klasach wzrasta. Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie nowa taryfa akcyzy miejskiej. Z nią podniesie się dodatek miejski, na pierwsze potrzeby życia o jedną trzecią, na cielęcinę o jedną połowę, a na drób i wieprzowinę o drugie tyle co dawniej. Drożyzna zatem jeszcze bardziej wzrośnie, a z nią i nędza uboższych. Ogłoszony niedawno budżet miasta Rzymu okazuje w bardzo smutnem świetle gospodarstwo jego rady miejskiej. Aby Rzym sprostał zadaniu stolicy Włoch całych, rozpoczęto mnóstwo robót, których ukończenia doczeka się chyba generacya następna. O najważniejszej, jaką jest zasłonięcie Rzymu od wylewów Tybru, które w r. 1870 narobiły szkody na przeszło 5 milionów, równie jak o domach roboczych i przytuliskach dla rojącego się żebractwa, które jest plagą tutejszą ani słówka. Suma prowizyi opłacanej za długi przez miasto, wzrośnie w tym roku do 2,408.000 franków. Miasto bowiem zaciąga nową pożyczkę w ilości 7,353.000 franków, która jak poprzednie, wkrótce się rozejdzie mało po sobie zostawując śladu. Wnosząc ze zmiany tonu tutejszych klerykalnych dzienników, sprawa Don Carlosa w Watykanie dalszego nie znajdzie poparcia. *Univers*, który w nim ciągle upatruje jedynego prawowitego Hiszpanii króla, będzie zapewne musiał zmienić także chorągiew, jeżeli nie zechce zostać w sprzeczności z polityką Watykanu.

Hiszpania. (*Z podróży króla Alfonsa.*) Król Alfons przybył 14. b. m. do Madrytu. Przyjmowali go ministrowie, posłowie, kawalerowie orderu złotego runa, byli ministrowie królowej Izabelli i entuzyastyczny tłum publiczności. O podróży króla z Walencyi do Madrytu pisze korespondent *Daily News*: „Przyjęcie, jakiego młody król doznał w Walencyi musiało nawet największych skeptyków przekonać o szczerości entuzyazmu ludu. W teatrach 12. b. m. witano go nader serdecznie a potem tłumnie odprowadzono da pałacu. Największe wrażenie jednak sprawiła scena, jaka się odegrała we środę zrana przy odjeździe Alfonsa. Pomimo wczesnej pory, całe miasto było na nogach, a wszystkie drogi, prowadzące do dworca kolei żelaznej, zapełnione były gęstym tłumem ludności. Król wśród hucznych okrzyków i grzmotu dział przejeżdżał przez cały szereg bram tryumfalnych. Powóz jego ozdobiony był narodowemi barwami hiszpańskiemi. Do pociągu królewskiego wsiadło bardzo wiele znakomitych osobistości. Na peronie pożegnały króla władze cywilne i wojskowe; przestrzeń kolei w długości przynajmniej dwóch mil ozdobioną była chorągwiami, kwiatami i girlandami. Można prawie powiedzieć, że cała linia aż do Madrytu była jedną salą uroczyście dekorowaną, ponieważ na każdej najmniejszej nawet stacyi widziałeś stroje świąteczne ludności, chorągwie, festony i kwiaty. Sama droga do Madrytu wiedzie przez sławną Huertę, zwaną ogrodem Walencyi. Urocza ta dolina zieleni się już wschodzącem zbożem w szczęśliwym tym kraju pięć razy do roku odbywa się żniwo. Drzewa oliwne, pomarańczowe, wspaniałe palmy rosną tak blisko linii kolejowej, że podróżnych bierze pokusa wyciągnąć rękę, aby zerwać jeden z pięknych owoców. Że jednak nie taki to raj, jak się na pozór wydaje, mógł się młody król przekonać ze spalonych stacyj kolejowych, przejeżdżał bowiem przez niejedno pole bitwy, na którem niedawno jeszcze Hiszpanie przeciw Hiszpanom walczyli w bratobójczej wojnie. W starem maurytańskiem mieście Almansa zjadł król śniadanie. Przenocował zaś w zamku Aranjuez, którego wspaniały, prawdziwie oryentalny przepych wszedł w przysłowie. Z tamtąd we czwartek rano udał się w dalszą podróż do stolicy.

Na dworcu w Madrycie odbyły się zwykłe powitania. Niezliczony tłum ludu odprowadzał króla do kościoła Atocha. Po odśpiewaniu *Te Deum* ruszył orszak przez Prado, ulicę Alcala, Puerta del Sol i Calle Mayor do pałacu. Król jechał na białym koniu i dziękował grzecznie za niezliczone okrzyki powitalne. Domy były bogato przystrojone dywanami i chorągwiami. Po urzędowej recepcyi w pałacu, przedstawił się król wojsku wznoszącemu okrzyki *hurra*! Kilku oficerów, jak zauważył korespondent *Timesa*, nie salutowało. Ludność zachowyłaa się znacznie obojętniej, niż przy pierwszem ujrzeniu króla.

Wieczorem było miasto rzęsiście illuminowane, król Alfons przejeżdżał się po ulicach w otwartym powozie. Pogoda sprzyjała piękna i nic nie zamąciło powszechnej radości.

Urzędowa *Gaceta* podaje z pobytu króla w Walencyi następujący szczegół świadczący pięknie o religijnych uczuciach króla. Kardynał-arcybiskup tego miasta zatelegrafował sam do Madrytu, że król, po *Te Doum* w kościele katedralnym, był obecnym jeszcze podczas odśpiewania pieśni *Salve Regina* w kaplicy de los Desamparados i że tam u nóg statuy N. Panny złożył łaskę generalnego kapitana z następującemi słowami: „Ofiara moja małej jest wartości. Składa ją ubogi wygnaniec — lecz wiara, z jaką król przynosi ją Najśw. Dziewicy, niech będzie jej usprawiedliwieniem.“

Z drogi wysłał król następujący telegram do swej matki w Paryżu: „Serce moje jest wzruszone okrzykami radości ludu hispańskiego, który wita mnie jak ojca. Dzięki za przysłane życzenia macierzyńskie. Proszę Boga, aby mnie i moje dzieci katalońskie ochraniać raczył.“

— Wedle *Gaulois* markiz de Vega Armijo, który do niedawna był posłem w Paryżu, a obecnie bawi w Nicei, otrzymał od króla zaproszenie, aby w drugiej połowie stycznia przybył do Madrytu.

KRONIKA

† **Hr. Witold Dunin Borkowski** zakończył wczoraj nagle życie w Winniczkach pode Lwowem. Zmarły był synem Leszka Borkowskiego, a odziedziczywszy po ojcu zamiłowanie do literackich zajęć, poświęcał się pracom dramatycznym. Po raz pierwszy wystąpił publicznie z dramatem *Ofiary*, który był grany na scenie lwowskiej w roku 1864. Następnie napisał dramat historyczny p. t. *Klementyna Sobieska* i komedyę *Stosunki rodzinne*, w której usiłował naśladować najnowszą szkołę francuskich autorów, jak Sardou, Feuillet i Augier, głównych reprezentantów takzwanej *comedie serieuse*. Obie te sztuki były grane w lwowskim teatrze; *Stosunki rodzinne* pojawiły się w *Dzienniku Literackim* i wyszły następnie w osobnej książkowej odbitce. Ostatnią pracą Witołda Borkowskiego była komedya pięcioaktowa p. t. *Spisek*, wykończona już zupełnie w rękopisie, lecz dotąd nigdzie nie grana. Zmarły przerwał swój żywot w rozkwicie wieku, liczyć mógł bowiem zaledwie lat trzydzieści kilka.

× **Dr. Xawery Liske,** profesor historyi powszechnej przy wszechnicy lwowskiej, autor ceniony z prac swych naukowych, pisanych w polskim i niemieckim języku, otrzymał temi dniami krzyż kawalerski szwedzkiego orderu Gwiazdy Północnej (*Nordstiern*) czyli tak zwaną «czarną wstęgę«. Zaszczyt ten spotkał dr. Liskego w nagrodę prac naukowych, podjętych bezinteresownie dla archiwum królewskiego w Sztockholmie.

= **Dahin, dahin lasst uns zie'hn** — powiedzieli sobie wraz z Goethem dwaj młodzieńce, synowie księdza Jana Łopatyńskiego, gr. kat. plebana w Ostrowczyku pod Trembowlą, i wynieśli się wprawdzie nie do owego uroczego kraju, „gdzie pomarańcza dojrzewa, a słońca blask zielone złoci drzewa,“ ale do Chełmu. Jeden z tych młodzieńców, Jan, był gorzelnikiem pod Brodami, drugi Włodzimierz, praktykantem przy c. k. urzędzie podatkowym w Trembowli, obaj mają podobno wstąpić do seminaryum w Chełmie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 21. stycznia b. r. z uderzeniem godziny 6ej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Sprawa nadania opróżnionych stypendyów fundacyi gminy miasta Lwowa przy szkole ogrodniczej. — Sprawozd. radny ks. kan. Zabłocki. 2) Rekursa w sprawach budowniczych. — Sprawozd. pp. radni Wierzbicki i Dr. Kolischer.

— **Burze** zrządziły znów w ostatnich dniach straszliwe spustoszenia na południowowschodnich wybrzeżach Afryki. Rzeka Buffalo wystąpiła z brzegów i niezmierne sprawiła szkody u swego ujścia wymuliwszy wielkie obszary. Kilka okrętów znajdujących się przypadkowo w pobliżu tegoż ujścia, nie wytrzymało nawału fal i zatonęło. W mieście nadbrzeżnem Queenstown woda zabrała 40 domów i kilka magazynów wełny; twierdza Beuf ort i miasto Alice także bardzo ucierpiały. Klęska, dzięki przytomności mieszkańców, nie pociągnęła za sobą licznych ofiar, natomiast wielu mieszkańców przyprawiła o mienie.

— **Ofiara zimy.** Abraham Freifeld, syn Samuela, szynkarza z Jagiela w starostwie Łańcuckiem, powracając d. 30. grudnia wieczór z Pełkin do domu, zamarzł w drodze.

— **Słynne konie zmarłego elektora hesskiego,** zwane Izabellami (Isabeau), które stosownie do życzenia właściciela odwiozły rydwan żałobny ze zwłokami jego do grobu, wkrótce sprowadzone będą na dwór cesarski do Wiednia, gdyż spadkobiercy elektora bezpośrednio po zgonie tegoż udali się z prośbą do Najj. Pana, ażeby przyjął w darze te wspaniałe, rzadkie rumaki, a monarcha dar przyjął. Wiedeński *Fremdbl.* dowiaduje się, że w stajniach nieboszczyka elektora chowano 14 zwierząt tej rasy. Wartość Izabell jest bardzo wysoką, głównie z powodu ich rzadkości. Oprócz elektora hesskiego kilka sztuk posiadała tylko królowa angielska. Izabelle królowej przy wyjątkowych uroczystościach tylko zaprzęgane bywają do karocy ceremonialnej. Zmarły elektor był też dumny z posiadania tych zwierząt i za żadną cenę nie byłby ich pozbył się za życia. Opowiadają sobie, że przed wyjazdem z Kasselu po anneksyi pruskiej kazał zastrzelić kilka klaczy, ażeby nie dostały się w ręce Prusaków. Izabelle, które przeszły na własność monarchy austryackiego są to same ogiery; dostawą ich do Wiednia zajmuje się pasierb zmarłego elektora generał-major Scholley, syn księżnej Hanau z pierwszego małżeństwa. Wszystkie konie rasy Izabellińskiej są maści bułanej, cielistej; nawet nieporośnięte miejsca skóry, oraz grzywa i ogon są u nich tej maści.

— **Wino** ostatniemi czasy znacznie potaniało w Wiedniu. Butelka Retzer'a n. p., za którą dawiej trzeba było zapłacić 60 ct., kosztuje obecnie 48 ct.

— **Lawiny** w tym roku w krajach alpejskich są powodem licznych wypadków. Świeżo znów donoszą z Uri, że dnia 2. b. m. w pobliżu włości Andermatt zasypani zostali trzej wyrobnicy. Gdy wieść o tem nieszczęściu rozeszła się pomiędzy poczciwym ludem okolicznym, wszyscy mężczyzni z całej tej okolicy pospieszyli natychmiast z łopatami i dżaganami na miejsce wypadku, by odkopać z zaspy śnieżnej nieszczęśliwych. Praca ta połączoną była z największem niebezpieczeństwem, gdyż każdej chwili stoczyć się mogła nowa lawina i zasypać wszystkich. Opatrzność jednak błogosławiła poczciwym chęciom, jakoż za godzinę dokopano się pierwszego z zasypanych, który żył jeszcze, a za cztery godziny drugiego, lecz ten biedak znajdował się już w takim stanie, że mało miano nadziei utrzymania go przy życiu. Trzeciego nie zdołano odszukać, ile że zapadła noc i staczać się zaczęły naokoło groźne lawiny. Dzielni górale odsłoniwszy głowy w milczeniu odmówili modlitwę dziękczynną za uratowanie dwóch ludzi i powrócili do domów. Na drugi dzień w potoku znaleziono zwłoki trzeciego zasypanego.

† **H. G. Smith**, jeden z najzamożniejszych właścicieli ziemskich w Ameryce, znany z wojny z Południowymi Stanami jako gorliwy przeciwnik niewolnictwa, zmarł przed kilką dniami w Nowym Jorku przeżywszy lat 78. Smith posiadał w Stanie nowojorskim milion akrów, a w innych Stanach pół miliona akrów ziemi. W r. 1852 był członkiem kongressu. Wielką była doroczynność jego, zwłaszcza dla zbiegłych podczas wojny niewolników.

— **Królowa Madagaskaru** podług *Pall Mall Gaz.* wydała niedawno ustawę co do wykonania zawartego w r. 1865 z Anglią układu w celu wytępienia handlu niewolnikami. Wzór ten madagarskiego ustawodawstwa brzmi: »Ja, Ranovalamanjaka, z Bożej łaski i z woli ludu królowa Madagaskaru i tarcza praw mego ludu, zawarłam z krewnymi moimi z za morza układ tym celem, ażeby na przyszłość nikomu nie było wolno sprowadzać do moich krajów ni lądem, ni morzem, ludzi na sprzedaż jako niewolników. Rozkazuje przeto, żeby w razie sprowadzenia do tego kraju Mozambików (niewolników) dawano takowym wolność, by równi byli innym wolnym ludziom tutejszym, a jeśli zapragną tu pozostać, niech to uczynią, gdyby zaś zechcieli wrócić tam z kąd przybyli, mogą to uczynić z wszelką swobodą, stosownie do układu z dnia 7go czerwca 1865 z krewnymi moimi z za morza. A gdyby kto ukrywał Mozambików, sprzedanych jako niewolników, a nie usłuchał tego rozkazu mego i nie wypuścił ich na wolność, taki ukarany będzie dziewięcioletniem więzieniem w łańcuchach. A to wam nakazuje Ranovalamanjaka, królowa Madagaskaru i t. d., nakazuje także Rainilaiarivany, minister prezydent i komandor *en chef* Madagaskaru. — Antananariva, 26go listopada 1874.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

> **Jak ważnym czynnikiem** w zabiegach około oświecenia i umoralnienia dziatwy i ludu, jest śpiew dobrze prowadzony, wiadomo powszechnie. Z tąd też zasługują na powszechne uznanie piękne usiłowania ks. L. Soleckiego, który własnem staraniem i kosztem wydał umiejętnie zredagowany *Śpiewnik dla użytku młodzieży szkolnej*, dodając do partytury osobne zeszyty dla każdego głosu, a więc sopranu, altu tenoru, i basu, w których prócz melodyi znajdujemy wszystkie zwrotki tekstu, a w końcu zwięzłą i praktyczną naukę teoryi i spiewu. Wybór tak kościelnych jak świeckich spiewów bardzo szczęśliwy. Spotykamy tu ułożoną na cztery mięszane głosy *Boga Rodzicę*, *Stabat Mater* — (słowa Lenartowicza) pełne wdzięku kolendy, msze Haydena, kompozycye Dobrzyńskiego, Lipińskiego i t. d; kwartety na głosy męzkie, jak: *Gdzie domek mój! O Panie nad gwiazdami*, *Pieśń wieczorna*, *Do Tatrów*, *Modlitwa bojowa*, *W lesie* (muzyka Mendelsohna Bartholdyego), *Bracia do zgody* (Mozarta) *Boże ojców*, *Uroczysty pochód*, *Dzwon Wawelski* i t. d. Wydawnictwo to, jako czysto obywatelski cel mające na oku, ma też prawo do ogólnego poparcia i rozpowszechnienia.

(L). **Koncert na rzecz** zakupna *Unii* Matejki, rozpoczął się o godzinie szóstej wieczorem (w niedzielę) uwerturą z *Genowefy* Schumanna na ośm rąk. Gra dyletantów była bardzo poprawną, lubo nieco machinalną i pozbawioną energii. Bardzo milutko odśpiewała nokturnę Chopina panna Wojewódka. Jest to młoda dyletantka, posiadająca wiele warunków, które jej rokują piękną przyszłość, gdyby się sztuce wyłącznie chciała poświęcić. Śpiew jej byłby się wydał piękniejszym, gdyby akompaniament był nieco barwniejszym, co także powiedzieć można o *Reverie* Vieuxtempsa, ktore p. Bruckmann odegrał z uczuciem i z precyzyą. Pan Mikuli odegrał nokturnę *Fa dieuse majeure* Chopina etudę *en la be-mol majeure*, tegoż wreszcie własny mazurek *en si mineur*. Nokturnę Chopina, odegrał znakomicie — natomiast wykonaniu etiudy mielibyśmy nie jedno do zarzucenia. Najprzód grał pan M. o połowę w powolniejszem tempie, aniżeli jest napisaną, z ciągłemi retardandami na nutach śpiewowych. Artysta nie łączył ich z figuracyą akordową, wreszcie na przedostatniej frazie zrobił dodatek z passażu w pospolitej gammie, czego nie masz w oryginale, a w ostatnich łatwiejszych kilku taktach pospieszył w tempie. W ogólności gra całej etiudy nosiła charakter *a capriccio*. Słyszeliśmy ją odegraną przez kilka cenionych i znakomitych uczennic i uczniów ś. p. Chopina, jak przez panią Pleyel (której Chopin poświęcił swoje etiudy) na koncertach towarzystwa *La grande harmonie* w Brukseli, w Paryżu na porankach muzykalnych pana Marmontella, profesora konserwatoryum paryzkiego, gdzie w nich występowała słynna pani Donald — a nigdy nie zdarzyło nam się spotkać utworu genialnego muzyka w podobny sposób przeistoczonego. Na ostatek grono amatorek i amatorów, pięknie wykonało *Requiem* Schumanna. Deklamowała też pani Zimajer *Wiochnę* Lenartowicza, a lubo mimiką i gestykulacyą starała się sprawić effekt, co jej się też i udało po części, to jednak nie odniosła ogólnego poklasku, bo głos jej zdaniem naszem nie nadaje się dobrze do deklamacyi.

— **W Akademii umiejętności** odbyło się dnia 15go b. m. posiedzenie komissyi językowej pod przewodnictwem prof. Dra Skobla. Prezes Akademii Dr. Majer przedłożył list p. Emiliana Wojewódzkiego, zawierający niektóre prowincyonalizmy podlaskie, jakoteż Głosownię Dolno-Łużyckiego języka, napisaną przez p. Petrowa a przez wydział filologiczny komissyi do ocenienia oddaną. Dr. Estreicher składa pracę p. Wisłockiego p. t. „Kodex łacińsko-polski z połowy XV. wieku. *Glossa super epistolas per annum dominicales*“, którą również komissya ma ocenić. Następnie polecono sekretarzowi komissyi ułożenie instrukcyi dla współpracowników słownika na podstawie tego, co się zawiera w ogólnym programie i tego, na co dotychczas przy rozprawach komissyi ogólna nastąpiła zgoda. Przewodniczący dr. Skobel wyraziwszy pochlebne zdanie o drugiej z prac po ś. p. Sucheckim pozostałych: „Wywód wyrazów Mość, Aść, Waćpan i t. d.“ oddaje takową, jako drugiemu referentowi, Drowi Oettingerowi; nakoniec odczytuje listy: p. Chomentowskiego, który donosi, że ma już na użytek słownika gotowe kopie zabytków starej polszczyzny w Bibliotece Krasińskich się znajdujących; p. Mikuckiego, który oświadcza swą gotowość do pracy około słownika i nakoniec ks. Gołębiowskiego, proboszcza polskich mieszkańców na półwyspie Helu, który zwraca uwagę na wyrazy żeglarskie i rybackie Kaszubów i niektóre z nich z objaśnieniami w liście swym przytacza.

— **Komisya konkursu dramatycznego** krakowskiego odbyła drugie posiedzenie. Od przeszłego posiedzenia do 15go b. m. to jest do ostatecznego terminu nadsyłania utworów na konkurs, nadeszło dwadzieścia siedm sztuk, a mianowicie: 1. *Wigilia*, dramat w 5 aktach; 2. *Nałecz lutnista*, dramat w 5 aktach; 3. *Dola poety*, dramat w 5 aktach; 4. *Wanda*, tragedya w 5 aktach; 5. *Ofiara*, tragedya w 5 aktach z prologiem; 6. *Komat*, tragedya w 5 aktach; 7. *Kurpie*, obraz dramatyczny; 8. *Pomyłka*, obraz sceniczny w jednym akcie; 9. *Kasia*, komedya w jednym akcie; 10. *Krewni i przyjaciele*, komedya w 3 aktach; 11. *Słabości ludzkie*, komedya w 3 aktach wierszem; 12. *Dorota*, dramat w 4aktach; 13. *Mąż zasad*, dramat w 4 aktach; 14. *Olga*, *Wielka księżna kijowska*, tragedya w 5 aktach; 15. *Nowy galicyjski magnat*, ko-

medya w 2 aktach; 16. *Esterka*, dramat w 4 aktach; 17. *Literaci*, komedya w 5 aktach; 18. *Król Mieczysław II.*, dramat w 5 aktach; 19. *Powrót pod strzechę*, dramat ludowy; 20. *Konkurenci*, komedya w 4 aktach; 21. *Marysia*, komedya w 1 akcie: 22 *Pansławiści*, obraz dramatyczny w 1 akcie; 23. *Hultaje*, komedya w 5 aktach; 24. *Iza*, komedya w 4 aktach; 25. *Omanki*, dramat czarodziejski w 3 aktach; 26. *Eleonora królowa Polska*, obraz historyczny w 5 aktach. 27. *Pan Procentowicz*, komedya w 3 aktach. Razem więc z poprzednio nadesłanemi utworami znajduje się na tegorocznym konkursie 47 sztuk. Z tych na wczorajszem posiedzeniu komisya odsądziła od wspólnego czytania 22 sztuk a zaleciła do wspólnego czytania dramat *Haman*. Inne utwory pozostały jeszcze w sekcyach. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w niedzielę 24. b. m. (*Czas.*)

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy.)

Maksymilian Maria br. Weber, rodem z Drezna, radca ministeryalny w ministerstwie handlu, zaprzysiężony. Przy końcu sierpnia 1867. r. w skutek polecenia ministerstwa handlu, zwiedzał drogę żelazną od Lwowa aż do Suczawy przez 4 dni i o spostrzeżeniach swoich zdał sprawę ministerstwu; przy zwiedzaniu linii kolejowej towarzyszyli mu Ziffer i Gintl. Przez dłuższy czas zatrzymywał się tylko na stasyach, na składach materyałów i w warstatach; budowę drogi pomiędzy jedną a drugą stacyą badał z wagonu. W sprawozdaniu swem do ministra podniósł, że na tej kolei brak porządku i karności; był on spowodowany do wydania takiego orzeczenia tem, ponieważ cały zarząd był zcentralizowany w ręku generalnej dyrekcyi i urzędnicy kolejowi, nie mając prawie żadnego zakresu działania, byli zawsze chwiejni w swych postanowieniach. Uderzyła go ta okoliczność tem bardziej, ileże nie dawno przybył do Austryi z Prus, gdzie w tej mierze panuje największy ład i porządek. Podniósł on także w swem sprawozdaniu i tę okoliczność, że cała ta droga robi wrażenie, jakoby była budowaną z wielkim pospiechem; opowiadano mu też, że Anglicy budowali ją z pospiechem i że nasypy osiadały się, ponieważ użyto ziemi zamarzniętej, która podczas odwilży rozlazła się. W tem wszystkiem nie widzi jednak nic nadzwyczajnego; na koleji sasko-szląskiej wydarzyło mu się, że po 16 latach osiadały i usuwały się nasypy. Na naprawę grobli Mihuczeńskiej była kwota preliminowana (12.000 złr.) za małą. Wzdłuż całej linii były pozakładane rynewki. Progi były dobre; stosownie do jakości gruntu mogą takie progi leżeć nawet 25 lat; na koleji Lwowsko-Czerniowieckiej, uwzględniając jakość gruntów, nie mogły one dłużej leżeć jak 10 lat. W poleceniu, ażeby progi były obracane na drugą stronę, nie widzi świadek nic nagany godnego; dzieje się to wszędzie i nawet dziać się powinno, bo próg obrócony, może służyć przez kilka lat; zależy to tylko od sumienności inżyniera kierującego tą robotą, ażeby nie zostawiał progów nadpsutych.

Materyał używany do nasypywania tam, był po części lichy, ale w całej okolicy nie było lepszego. Budynki na stacyach były bez wyjątku dobrze zbudowane. Mosty były wszędzie systemu Schiffkorna, a mają one to do siebie, że wymagają bardzo starannej roboty, jeżeli mają być trwałe i pewne. Park wozów był dobry i dostateczny; lokomotywy były średniej jakości. Wymiana 34% progów w ciągu pierwszych trzech lat, nie jest wielką.

Na oświadczenie świadka, że zanadto oszczędzano w sprawianiu wozów, odpowiedział Ofenheim, że niepodobna było nie oszczędzać, ponieważ Rada państwa wykreśliła w rubrykach wymogów 2 miliony złr.

Na zapytanie dr. Neudy: czy wiadomo świadkowi co o tem, że liweranci i fabrykanci wagonów i maszyn dają prowizye generalnym dyrektorom, odpowiada świadek „Jest taki zwyczaj, a mianowicie jest zwyczaj, że liweranci i fabrykanci ofiarują prowizyę temu, który zamawia przedmioty. Gdyby zamawiający powiedział, że zrzeka się tej prowizyi na rzecz towarzystwa, natenczas nie opuszczą liweranci i fabrykanci ani jednego centa. W kilku wypadkach przyjęto prowizyę i obrócono ją na fundusz zapomogowy albo na fundusz szpitalny.“ Świadek potwierdza w końcu, że Ofenheim podał się sam do dymisyi, i że minister, otrzymawszy prośbę Ofenheima w tej mierze, oświadczył: „man sollte von weiteren Schritten Abstand nehmen“. Na stosowne zapytania obrońcy, oświadczył świadek, że istotnie trudną jest rzeczą po ośmiu latach orzec, w jakim stanie znajdowała się budowa kolei w chwili oddania jej do użytku publicznego. W ogóle zgadzają się zeznania tego świadka z zeznaniami Ofenheima.

Prokurator. Ziffer i Gintl podali, że pan byłeś bardzo zadowolony ze stanu budowy tej kolei; w takim wypadku nie zgadzałoby się to z tem, co pan spisałeś w sprawozdaniu do ministerstwa.

Świadek. Przed Gintlem i Zifferem powiedziałem tylko, że znalazłem tę kolej w daleko lepszym stanie niż się spodziewałem.

Po uwolnieniu świadka, skłonił się Ofenheim przed nim; p. Weber odkłonił się.

Adolf Lauda, od 13. paźdz. 1872 to jest od chwili zaprowadzenia sekwestru, dyrektor ruchu przy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, w miejsce p. Gintla. Urzędowanie swe rozpoczął zwiedzeniem całej linii kolejowej, i w skutek nakazu ministerstwa handlu miał wymieniać progi; progi zepsute wysłał ministerstwu na okaz. Cała budowa tej drogi żelaznej jest chybioną; na całej linii nie było ani jednego progu takiego, któryby odpowiadał warunkom koncesyi; znalazł on takie progi, które na jednym końcu były 15 a na drugim końcu 4 cali szerokie; były także i takie progi, które z siebie wypuszczały konary. Szyny są dobre. Wszystkie budynki były w dobrym stanie i dobrze zbudowane, z wyjątkiem kilku domków dla strażników, zbudowanych z drzewa. Park wozów był niedostateczny a wozy liche, tak iż kolej Karola Ludwika niechciała tych wozów puszczać na swe tory. Schmidtowi nie kazał świadek wybierać najgorszych progów na okaz dla ministerstwa handlu; w ogóle nie wpływał na niego w jakim duchu ma spisywać relacye do ministerstwa; raz tylko odrzucił mu protokół, ponieważ nie podniósł on w nim tej rzeczy o którą właściwie chodziło; nie jest spokrewniony z sekwestrem. Na stosowne zapytania obrońcy, dawał świadek takie odpowiedzie, z których by można wnosić, że rzecz nie miała się tak, jak ją przedstawił poprzednio; pokazało się n. p. że widział tylko dwa progi, w których konary nie były należycie obciesane; albo co do parku wozów, nie wiedział, że kolej Lwowsko-Czerniowiecka musiała jedną część swych wozów odstąpić linii rumuńskiej.

Przewod. Pierwszy nakaz co do obejścia linii wyszedł od sekwestra; obejście całej linii poruczono osobnej komisyi, w skład której wchodził także i p. Patek; otóż w aktach, które sąd ma przed sobą, nie ma protokołu spisanego przez p. Pateka, bo do tego, który tu mamy, nie przyznaje się p. Patek.

Świadek po przejrzeniu wszystkich tych protokołów skonstatował, że istotnie nie ma w aktach protokołu Pateka, bo ten który jest, a który rzecz całą przedstawia w jak najgorszym świetle, nie pochodzi od Pateka.

Dr. Neuda. Czy możesz pan obecnie powiedzieć sumiennie, jak ta kolej wyglądała w roku 1864.

Świadek. Mogę całkiem stanowczo twierdzić, że cała linia nigdy nie była wyszutrowaną

Dr Neuda. A tu mamy zeznania czterych komisarzy rządowych, którzy potwierdzili, że cała linia była wyszutrowaną z wyjątkiem kilku, w protokołach wymienionych miejsc.

Przewod. (do Ofenheima): Co pan powiesz na te zeznania?

Ofenh. Temu świadkowi nie będę odpowiadał.

Na tem zakończono dziesiąty dzień rozprawy.

(*Jedenasty dzień rozprawy.*)

Przewodniczący odczytał pismo generalnego dyrektora kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, p. Sohora, w którem tenże zaprzecza zeznaniom świadka Zapałowicza, jakoby na ugodę jego z koleją Karola Ludwika wpływał p. minister handlu.

Dalszy ciąg przesłuchania świadków.

Roman br. Gostkowski, rodem z Sącza, 36 lat, obecnie wyższy inżynier przy koleji Arcyks. Albrechta. W r. 1867 przeszedł z kolei południowej do koleji Lwowsko-Czerniowieckiej, był tu kontrolorem ruchu, następnie naczelnikiem stacyi na linii rumuńskiej. Zgoła nic nie wie o sposobie wykupna gruntów. Cały park wozów liczył 1.360 wagonów ciężarowych; liczby wagonów osobowych nie może podać dokładnie. Park wozów był aż nadto wystarczający; czy te wagony były dobre, tego świadek ocenić nie może. W r. 1867 przewieziono tą koleją 7 i pół milj. centn. towarów; park wozów był więc aż nadto wielki do transportu tej ilości towarów. (Przewodniczący przedstawia świadkowi, że całkiem co innego powiedział w śledztwie przedwstępnem; utrzymywał on wówczas, że był brak wozów towarowych, osobowych i maszyn. Świadek przystaje na swe zeznania poczynione w śledztwie). — W r. 1870 było wiele przerw w ruchu, nie wie z jakich powodów. Następnie opowiada świadek, że za uszkodzenia wozów wypożyczonych, za spóźnienia w odstawie tych wozów, musiało towarzystwo zapłacić 25.000 złr. kary; rząd wykreślił jednak tę kwotę, bo była zapisaną w „konto ruchu“.

Prokurator. Niechże tu teraz będzie kto mądry z tego, coś pan powiedział. Raz powiadasz pan, że park wozów był aż nadto wielki, a potem znowu mówisz pan, że był tak mały, iż musiano pożyczać wozów i płacić za nie kary?

Świadek. Gdy wszedłem do służby, opowiadano mi, że park wozów jest za mały, przekonałem się jednak, że był aż nadto wielki. — Świadek ten nie wie nic o dostawie progów, bo wówczas nie był jeszcze przy tej koleji. Gdy wstąpił do dyrekcyi wagonów, usunął wszystkie niedogodności, jakie przedtem miały miejsce Wspomina coś o przekupstwie urzędników w dyrekcyi wagonów, który to oddział stał pod rozkazami dyrektora ruchu Gintla. Wezwany do jasnego wytłumaczenia się, nadmienił, że tylko słyszał o tem.

Ofenh Dlaczegoż pan nigdy nie doniosłeś mi o tych przekupstwach.

Świad. Bo nie miałem żadnej do tego podstawy; były to tylko pogłoski.

Na życzenie Ofenheima, potwierdził ten świadek trybunałowi, że przerwy w ruchu były po największej części w skutek zamieci śnieżnych. Słyszał on także coś o tem, że transportowano drzewo po takich niskich cenach fachtowych, że kolej nie miała nawet pokrycia własnych kosztów.

Ofenh. wyjaśnia to zdanie tem, że tyczyło się to nie głównej linii ale ubocznej, prowizorycznej drogi do lasu w Łukawicy, która opłaciła się sowicie. W końcu wyjaśnił Ofenheim niejasne zeznania świadka, co do kary 25.000 zł. Jest to zwyczajem na wszystkich drogach żelaznych, że z swemi sąsiadkami zawiązują kartel co do wozów. Według tego kartelu mogą wozy obce chodzić po obcych szynach tylko do pewnej stacyi i tylko w pewnych dniach. Otóż, jeżeli w skutek nieuwagi służby wozy takie przekraczają stacyę, albo dłużej są używane, niż to być powinno, płaci się grzywnę tej koleji, do której należą wozy. Czy tak panie Gostgowski?

Świadek. Zupełnie tak.

Ofenh. Otóż stało się, że w pewnym roku mieliśmy zapłacić aż 25.000 zł. Oburzyło mnie to niezmiernie i wydałem surowy nakaz, ażeby coś podobnego nie powtarzało się więcej. Tę kwotę zapisano w rubryce „wydatki ruchu“ nie zgadzam się bo wiem z zdaniem p. przewodniczącego, że tę kwotę powinni byli zapłacić urzędnicy. Gdyby ten ciężar był złożony na nich, w bardzo krótkim czasie nie byłbym miał ani jednego urzędnika; wszyscy byliby powymierali z głodu. Podobne kary na wszystkich kolejach wciąga się do „wydatków ruchu“.

Świadek p Gostkowski pozostał w sali.

Ernest Krömer, rodem z Neisse, 31 lat; do służby przy koleji Lwowsko-Czerniowieckiej wstąpił w r. 1870; w roku 1872 został naczelnikiem oddziału komercyalnego a następnie naczelnikiem biura reklamacyjnego i rewidentem przy czynnej kontroli.

Przew. Kiedy i dlaczego zaprowadzono tę czynną kontrolę?

Świadek W sierpniu r. 1870 a zdaje mi się, że zaprowadzono ją dlatego, bo była potrzebną.

Bliższych wyjaśnień w tej mierze nie mógł dać świadek mimo licznych zapytań przewodniczącego w tym kierunku. Zeznał on następnie, że był bardzo wielki brak środków do ruchu. Zdarzało się, że na stacyach musiano wstrzymywać pociągi, ażeby popsute wozy zastępować niepopsutemi. W r. 1872 wysłano do Stanisławowa komissyę, która miała zbadać powody, dla których rozpalały się osie przy wozach. Komissya skonstantowała, że rozpalają się one dlatego, bo są złe; żaden robotnik nie jest bowiem w stanie wolną ręką utoczyć oś okrągłą, a jeżeli taka oś nie jest całkiem okrągłą, więc łatwo rozgrzewa się i zapala sąsiednie częście z drzewa Donoszono o tem generalnej dyrekcyi. W biurach komercyonalnych byli urzędnicy niewprawni i nieobznajomieni z przepisami; nie było instrukcyj. Instrukcya „czynnej kontroli“ była niepraktyczną. Były defraudacye; jeździli „*blinde Passagiere*“. W r. 1870 były częste przerwy w ruchu w skutek klęsk elementarnych. Wykolejenie zalicza świadek do przerw w ruchu. Co się tyczy budowy koleji nie może świadek dać żadnych wyjaśnień, bo nie jest technikiem. Świadek widział mnóstwo objektów popodpieranych belkami; mówiono, że progi są bardzo złe. Instrukcyi dla służby komercyonalnej nie ma do dnia dzisiejszego. Dla braku wozów nie można było transportować towarów.

Dr. Neuda. Czy było to chroniczną wadą tej koleji, czy tylko peryodyczną.

Świadek. Peryodyczną.

Dr. Neuda. Bo oto widzi pan, radca dworu p. Weber, powaga w zawodzie kolejowym, powiedział nam, że chwilowy brak wozów musi się zdarzać od czasu do czasu na każdej koleji.

Świadek. Ależ bo te peryody były u nas za częste.

Dr. Neuda. Ponieważ zeznania pana Krömera nie zgadzają się z zeznaniami p. Gostkowskiego, przeto upraszam o konfrontacyę tych świadków.

Krömer. Dobrze, niech tu przyjdzie Gostkowski i niech potwierdzi, ile to razy brakowało nam wozów.

Gostkowski. Nie mogę tego potwierdzić, poniew > nigdy nie spóźniliśmy się z terminem odstawy towaru dla braku wozów.

Ofenh. do Krömera: Czy wiesz pan co to znaczy termin odstawy?

Krömer (ostro.) Wiem! (do Gostkowskiego). No to być może; pan prowadziłeś spisy wozów i jeżeli pan powiadasz, że nie brakowało nigdy wozów to niech i tak będzie; ja jestem innego zdania.

Ofenh. Ja to panom zaraz wytłumaczę. Po stronie Gostkowskiego jest słuszność; on bowiem wysyłał codziennie do dyrekcyi ruchu wykazy, n. p. takiej treści: „Na jutro potrzebuję 100 wozów do transportu wołów; tutaj mam pod ręką tyle a tyle wozów, brakuje mi do setki tyle a tyle upraszam przeto przysłać mi na jutro tyle a tyle wozów“. Jeżeli tak napisał, mógł liczyć na to, iż na drugi dzień dostał żądanej ilości wozów. Czy tak panie Gostkowski?

Gostkowski. Zupełnie tak.

Ofenheim (do Krömera). Proszę pana wytłumaczyć mi, dla czegoś mi pan nigdy nie był prezentowany? Ja nie widziałem pana nigdy na linii?

Krömer. Przedstawiano mnie panu.

Przewod To zapytanie nie należy do rzeczy.

Ofenh. Owszem należy do rzeczy, bo ten pan zajmował zanadto nizkie stanowisko.

Krömer (gniewnie.) A dla czegoż pan mianowałeś mnie szefem biura komercyalnego a następnie szefem biura reklamacyjnego?

Ofenh. Nie podpisywałem dla pana dekretu; zresztą muszę nadmienić, że nie odpowiadam na zeznania świadka, któremu brak elementarnego wykształcenia.

Krömer (bardzo gniewnie) Proszę pana prezydenta chronić mnie przed obrazą! Ja jestem ukończony gimnazyalista.... (Śmiech w sali).

Przew. Proszę o spokój, bo każę wyjść słuchaczom.

Krömer. Chodziłem przez jakiś czas na wszechnicę w Wrocławiu... nie pozwolę sobie zaprzeczać zdolności..

Przew. Tego nie potrzeba... Krömer odchodzi.

Tomasz Starczewski, rodem z Brodów, sekretarz przy kolei Czerniowieckiej od r. 1864. Objął wykupno gruntów od Ofenheima, w radzie zawiadowczej była o tem mowa, że w tym celu wyjeżdża na linię. Z kontraktu budowy, zawartego z Brasseyem, nikt nigdy nie robił tajemnicy, kto tylko żądał, mógł go mieć. Raz wydał świadek jeden egzemplarz tego kontraktu sekretarzowi czeskiej kolei zachodniej do użytku. Ofenheim nic nie miał przeciwko temu. Nie był obecny na tem posiedzeniu, na którym była mowa o kontrakcie zawartym z Brasseyem; kontrakt miał każdy członek rady zawiadowczej w ręku. Wszystko, co w protokołach z posiedzeń rady zawiadowczej jest zapisane, jest szczerą prawdą. Nie wie co za interes mógł mieć Herz, generalny sekretarz przy kolei Karola-Ludwika, w doprowadzeniu do skutku albo też w sparaliżowaniu kontraktu budowy z Brasseyem. Był pewny, że kwota 1,900.000 złr. rozdana po między członków rady zawiadowczej, była zyskiem założycieli. W protokołach z posiedzeń opuszczał świadek tylko drobne, nic nie znaczące rozprawy i to nie w skutek polecenia Ofenheima, lecz tylko dla tego, ponieważ sądził, iż drobnostek nie należy wciągać do protokołów, zresztą nie było żadnej instrukcyi dla sekretarza. Kwota 24½ miliona zł. budowę całej linii była zdaniem świadka dostateczną, jeżeli ją zaś przekroczono, to tylko dla tego, iż na niejednej stacyi wykonano więcej robót niż było pierwotnie postanowionem.

O czynnościach Ofenheima w latach 1863 i 1864 nie może świadek nic powiedzieć, wie tylko tyle, że Ofenheim wyjeżdżał dość często do Londynu, gdy się traktowała sprawa drogi żelaznej do Czerniowiec. Czy Ofenheim dostał co za swe trudy, tego świadek nie wie; świadek otrzymał remuneracyę w wysokości 2000 zł., wypłacił mu ją Ofenheim przekazem na bank anglo austryacki. Na linii *B.* zakupywał kto inny grunta. Br. Petrino zawarł ugody z wieloma właścicielami dóbr, kupując morg po 120 zł. Wielu z nich nie dotrzymało kontraktu. Wykupno gruntów pod linię *A.* kosztowało 1,017.000 zł. Brassey zyskał, ale to nic dziwnego przy kontrakcie ryczałtowym. Po wykupnie gruntów dla linii *A.* po-

kazało się później, że towarzystwo musiało zapłacić za niektóre grunta niezapłacone przez Brasseya, kwota ta wynosiła 20.000 zł. i wędrowała przez kilka lat z jednej księgi do drugiej, aż nareszcie miał Ofenhem kazać Liskowetzowi odpisać tę kwotę. Swiadek doradzał Liskowetzowi, ażeby napisał do Brasseya, czy pisał, tego nie wie. Swiadek zaprzecza stanowczo, jakoby Liskowetz miał przed nim mówić, iż Ofenheim kazał Liskowetzowi odpisać tę kwotę; nigdy nic podobnego Liskowetz przed nim nie mówił. Co do progów, poświadczył świadek, iż nigdy nie widział na tej drodze żelaznej złych progów. Czy Ofenheim dostał co od Brasseya za dostawę progów, tego nie wie świadek, słyszał tylko, że Ziffer i Herz otrzymali do 10.000 zł. od Brasseya. W r. 1865 uważał, że Anglicy budowali dobrze. Po wykończeniu budowy była kollaudacya. W latach 1870 i 1871 słyszał tylko o jakichś przerwach w ruchu. O sporze Ofenheima z ks. Sapiehą nic nie wiadomo świadkowi, wiadomo mu tylko tyle, że gdy Ofenheim uwolnił go od prowadzenia protokołów, skarżył się na Ofenheima przed ks. Sapiehą i otrzymał taką odpowiedź: „Jeżeli Ofenheim każe, muszą go wszyscy słuchać.“ Pomimo, że istniała przyjaźń pomiędzy Ofenheimem a Brasseyem nie dostrzegł świadek, nigdy nic takiego, coby kazało domyślać się, że Ofenheim działa na niekorzyść towarzystwa a na korzyść Brasseya. Protokołów spisywanych przez świadka, nie poprawiał Ofenheim, tylko czasami poprawił on jakiś wyraz niewłaściwie użyty. Ofenheim kazał sobie zdawać sprawę ze wszystkiego, chociaż bawił za granicą. O tantiemach dla członków rady zawiadowczej nic świadkowi nie wiadomo.

Dr. Henryk Edward Gintl, rodem z Hradisch, obecnie generalny inspektor przy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Przed przesłuchaniem tego świadka postawił obrońca wniosek, ażeby dra Gintla zaprzysiądz dopiero po przesłuchaniu, ponieważ sędzia śledczy zeznania tego świadka uważa za zbyt rezerwowane a nadto pokazało się ze śledztwa, że ten świadek poza plecyma Ofenheima korespondował z generalną inspekcyą, co na każdy wypadek domyślać się każe, iż działał nieprzyjaźnie przeciwko Ofenheimowi. Prokurator zgadza się z tym wnioskiem.

Dr. Gintl zeznaje, że w lipcu 1866 r. wstąpił do służby koleji Lwowsko-Czerniowieckiej jako inżynier i że przydzielony został do dyrekcyi ruchu we Lwowie. D 8. sierpnia 1872, gdy Ziffra powołano do Wiednia, został świadek kierownikiem ruchu; w październiku 1872 wypowiedziano mu służbę; starał on się dowiedzieć o powodach tego wypowiedzenia służby, a gdy się dowiedział, zbił zarzuty i pozostał nadal w służbie. Wówczas nic mu nie było wiadomem o stanie budowy, ponieważ był bardzo zajęty i to wyłącznie urządzaniem telegrafów na stacyach. Gdy został dyrektorem ruchu, miał sposobność przekonać się o stanie budowy. Roboty ziemne były zadawalające z wyjątkiem robót na kilku bardzo małych przestrzeniach; szutrowanie drogi żelaznej było całkiem zadawalające; progi odpowiadały najzupełniej warunkom koncessyi, tylko gdzie niegdzie nie miały przepisanych rozmiarów. Nie słyszał nigdy o tem, ażeby Ziffrowi dany był nakaz nierobienia trudności przedsiębiorcom budowy. Budowle naziemne były w ogóle na całej linii dobre. Budowle sztuczne, zwłaszcza większe, były bardzo ładne, dobrze założone i zbudowane; materyał był dobry; nie wie nic o tem ażeby mury w poszczególnych objektach wypełnione były rumowiskiem. Po otwarciu koleji musiano rekonstruować 57 objektów. Park wozów musiał być później skompletowany. Jeżeli pomiędzy kierownictwem a przedsiębiorstwem budowy wszczął się jaki spór, rozstrzygał Ofenheim na korzyść przedsiębiorstwa. Co do mostów, był świadek zdania, że konstrukcya żelazna w stosunku do długości niektórych mostów była za słabą. Od czasu do czasu wydarzały się przerwy w ruchu; najczęściej były one spowodowane klęskami elementarnemi a mianowicie w r. 1870.

Przew. Co do tych przerw w ruchu, wypowiedziałeś pan w piśmie poufnem do radcy dworu p. Barychara zupełnie inne zdanie; powiedziałeś pan tam, że nietylko klęski elementarne są powodem częstych przerw w ruchu.

Swiadek. Na ten zarzut pozwolę sobie celem obrony mojego honoru dać następujące, prawdziwe wyjaśnienie: Gdy w r. 1871 radca dworu Barychar został mianowany generalnym inspektorem austryackich dróg żelaznych, zwiedzał on wszystkie linie kolejowe a przedewszystkiem drogę żelazną Czerniowiecką. Gdy p. Barychar wyjeżdżał na tę linię, bawiłem w Wiedniu. Udałem się więc za p. Barycharem i spotkaliśmy się przy pewnej grobli zniesionej przez powódź w długości 15 sążni. Stosunek dyrekcyi ruchu do generalnej inspekcyi nie był wówczas bardzo przyjaźny. Przy spotkaniu się, mając ciągle na celu dobro towarzystwa, starałem się o ile mi tylko sił starczyło, wyjaśnić rozmaite nieporozumienia i w obszernych wywodach starałem się wpłynąć na zmianę przekonania generalnej inspekcyi co do naszej drogi żelaznej. P. Barychar upraszał mię, ażebym donosił mu o wszystkich nadzwyczajnych wypadkach na tej koleji; do tego byłem obowiązany w myśl §. 48. przepisów do ruchu. Mimo to nie zapomniałem ani na chwilkę o obowiązkach moich w obec generalnej dyrekcyi. Równocześnie z każdym doniesieniem o jakiemś nadzwyczajnym wypadku, do generalnej inspekcyi, wystosowywałem zupełnie takie same doniesienie do generalnej dyrekcyi. Nie może mi więc nikt zarzucić, iż działałem po za plecyma p. Ofenheima; w obec własnego sumienia jestem zupełnie czysty i usprawiedliwiony.

Przewod. Pan nie potrzebujesz się przed nikiem usprawiedliwiać.

Dr Gintl zeznaje dalej: Co do pisma do p. Barychara, o którem jest mowa, iż za mało jest rynew, muszę wyjaśnić, że tyczyło się to pewnej małej przestrzeni, o której była mowa z p. Barycharem na miejscu. P Ofenheim wzywał mię, ażebym członkom komissyi (z generalnej inspekcyi) która badała linię w r. 1870 nie wydawał aktów, dla czego to uczynił, nie wiem. W chwili, gdy komissya badała całą linię, poruszała się jeszcze grobla Mihuczeńska; stanęła ona dopiero przy końcu r. 1870. Gdy inżynier Schmidt wyjechał na linię, celem usunięcia wadliwości w budowie, wytkniętych przez komisyę z generalnej inspekcyi, były już te wadliwości w skutek wezwania generalnej dyrekcyi usunięte. Co do złej konstrukcyi kolomotyw, zeznał świadek, że nie dostrzegł tego; tylko niektóre kotły były źle zbudowane; sąd polubowny wydał wyrok, iż liweranci mają zwrócić towarzystwu koszta naprawy; zwrócili też te koszta.

Przew. Z dzisiejszemi zeznaniami pańskiemi nie zgadza się protest pański z d. 17. listopada 1869, w którym powiadasz pan wyraźnie, że jeżeli stosunki tej koleji się nie zmienią, nie przyjmujesz pan na siebie żadnej odpowiedzialności.

Świadek. Protest ten tyczył się głównie parku wozów. Dość spora liczba wozów miała złe osie; liweranci byli obowiązani do zmiany wadliwych przedmiotów a ponieważ nie chcieli temu obowiązkowi zadość uczynić, przeto byłem zmuszony wezwać interwencyi generalnej dyrekcyi. Skutkowało to bo liweranci zostali zmuszeni do zapłacenia towarzystwu kwoty 2.700 złr.

Przewod. Czy nie otrzymałeś pan w w tym czasie, w którym sekwester miał być zaprowadzony od Ofenheima telegram, którego treść wskazywała panu co czynić wypada w obec seswestra?

Świadek. Zdaje mi się; że zachodzi tu gruba pomyłka. Ja w tym czasie otrzymałem w istocie od p. Ofenheima telegram treści następującej: „Na dzisiejszem posiedzeniu Rady zawiadowczej zasuspendowano generalnego dyrektora, Radę zawiadowczą i generalne zgromadzenie; ja ustępuję; niechaj Bóg pomaga dalej! Ofenheim“

Przewod. O nie! Znaleziono telegram Ofenheima do pana w którym Ofenheim wzywa pana, ażebyś „siłą odparł sekwestra“

Świadek. Otóż tu jest właśnia pomyłka. Ten telegram tyczy się „sekwestracyi kasy kojejowej w Jassach“ a nie sekwestru kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. (Przewodniczący pokazuje świadkowi telegram, świadek potwierdza że to ten sam, który tyczył się kasy w Jassach).

Przewo. D. 15. kwietnia 1872 roku wykoleił się pociąg. Dyrekcya ruchu zbadała rzecz i wysłała do generalnej dyrekcyi sprawozdanie o tym wypadku Generalna dyrekcya miała ten protokół zwrócić d. 24 maja 1872 dyrekcyi ruchu z tą uwagą, że takiego sprawozdania nie można przedkładać wyższym władzom. Czy wiadomo panu o tem?

Świadek. Nie; nie otrzymałem takiego nakazu; być może, że nie byłem wówczas we Lwowie, gdybym był dostał takie polecenie, byłbym nie zmieniał pierwotnego orzeczenia, bo było ono prawdziwe.

Prokurator Przypominasz pan sobie, że w r. 1870 wykoleił się pociąg na linii rumuńskiej?

Świadek. Pamiętam było 5 osób zabitych.

Prokurator. Wówczas utrzymywała generalna dyrekcya, że maszynista był pijany.

Świadek. Nie, to nie tak było.

Prokurator. Przepraszam, utrzymywano, że maszynista był pijany, że nawet lokomotywa była pijaną. Przeciw temu twierdzeniu wystąpili koledzy zabitego maszynisty; czy przypominasz pan to sobie?

Swiadek. Tak jest.

(C. d. nast.)

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Brody 19. stycznia (*Telegram oryg. Gazety Lwowskiej*). Międzynarodowa komisya dla uregulowania spraw kontumacyj ograniczyła dzisiaj swoją czynność do lokalnych oględzin.

Brody 19. stycznia. (*Telegram oryg. Gazety Lwowskiej.*) Międzynarodowa komisya dla uregulowania spraw kontumacyi zwiedziła dzisiaj zakład kontumacyjny. Ze strony rosyjskiej biorą udział w komisyi: książę Wadpolski, radcy stanu Bauer i Orfenow, profesor Rawicz, szef komercyalny kolei Brzesko-Kijowskiej Teplitz i ekspedytor Odesskiej kolei Czerbaczew.

— **W celu dostarczenia** gotowych potrzeb do umundurowania i uzbrojenia piechoty i strzelców obrony krajowej odbędzie się licytacya przez podawanie pisemnych ofert, które najdalej do dnia 3. lutego 1875 o godzinie 12 w południe przesłać należy do Prezydyum c. k. Ministerstwa obrony krajowej w Wiedniu. Bliższe warunki tej licytacyi przejrzeć mogą pp. przemysłowcy w biórze Izby handlowej i przemysłowej, zaś wzory, patrony i opisanie konfekcyi dostarczyć się mających artykułów w komendzie batalionu obrony krajowej we Lwowie.

OSTATNIA POCZTA.

Najj. Pan udzielać bedzie audyencyj w Wiedniu, w poniedziałek dnia 25. b. m.

Dnia 19. b. m. nie było posiedzenia w sprawie procesu Ofenheima a to z powodu słabości sędziego przysięgłego p. Foederle, kupca.

Na ogólnem zgromadzeniu banku narodowego w Wiedniu w dniu 19. b. m potwierdzono zamknięcie rachunków; dywidenda $51\frac{1}{2}$ złr. może być od 20 b. m. pobieraną. Gubernator banku Pipitz oznajmił, że starania w roku zeszłym o odnowienie przywileju bankowego nie sprowadziły żadnych rokowań. Sprawozdanie wydziału bankowego stwierdza, że wszystkie dewizy i zapas metalowy wstawiono w bilans *al pari* i że w liczbie $139\frac{3}{10}$ milionów zapasu metalowego znajduje się $72\frac{7}{10}$ mil. złota.

Z powodu, że dyrektor Banku Narodowego Stern, jako świadek w procesie Ofenheima oświadczył, że się ogólne zgromadzenie bez strohmanów odbyć nie mogą, gubernator Pipitz zaręcza, że Stern nie ściągał tego do ogólnych zgromadzeń Banku Narodowego, jak to niektóre dzienniki przypuszczały, i że wszelkie przypuszczenia możności pojawienia się strohmanów w ogólnem zgromadzeniu Banku Narodowego stanowczo odeprzeć musi. Poczem następują wybory. Wybrano ponownie dyrektorów Wodianera, Millera, Schamitzera, Zimermanna i Sterna. W miejsce Epsteina wybrano Bachmayera.

Zamiary połączenia w jedno ciało banku kredytu realnego z węgierskim bankiem kredytowym ziemskim rozbiły się.

W tej chwili usiłuje się bank kredytu realnego połączyć z czeskiem towarzystwem kredytowem ziemskiem. Minister oświadczył, że Izby handlowej wiedeńskiej nie rozwiąże. Izba postanowiła powołać zastępców i pełnić nadal swe czynności.

Po zamknięciu seminaryum duchownego w Fuldzie radca ziemiański obłożył aresztem cały majątek biskupi; proboszcze Helferich i Dipperz zostali wydaleni z obrębu cesarstwa niemieckiego.

Rząd wezwał kapitułę katedralną w Paderbornie aby przystąpiła do wyboru administratora (w miejsce osądzonego od urzędu biskupa) a naczelnemu radzcy rządowemu polecił położyć areszt na majątek kościelny i wziąć go w tymczasową administracyę. Jeneralny wikaryusz, wszyscy asesorowie wikaryatu i duchowni podrzędni urzędnicy usuniętego biskupa Martina złożyli swoje urzędy. Urzędnicy świeccy oświadczyli się z gotowością prowadzenia w ich miejsce czynności. Biskup Martin ma być po odsiedzeniu kary więziennej internowanym w twierdzy Wesel.

Zwycięztwo bonapartystów przez wybór Cazeaux sprawiło wrażenie w Paryżu. Okazało się, że 6.000 konserwatystów odstąpiło Alicota z powodu, że republikanie na niego głosowali i dało głosy swoje bonapartyście, a tym sposobem rozstrzygnęli wybór Cazeaux.

Gaulois i *Figaro* otrzymały urzędowe upomnienie z ministeryum pod zagrożeniem kar najsurowszych, jeśli nie przestaną swoich napaści na zgromadzenie narodowe i na Mac-Mahona.

République fr. oświadcza, iż wniosek Audiffret Pasquier względem przyjęcia republiki na lat 7, nie może być przyjęty i spodziewa się, że lewy środek podobnież go oceni. Jest on wymysłem orleanistowskim. *L'Univers* twierdzi, że już postanowionym jest skład gabinetu, do którego wejdą Decazes, Audiffret i Dufaure.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Wiedeń, 20. Stycznia. (*Proces Ofenheima*) Prezydent ogłosił uchwałę sądu w sprawie wniosków obrony. Jako rzeczoznawcy w sprawie protokołu kollaudacyjnego powołani będą Rupert i Bolze. Jako świadkowie powołani zostaną hr. Alfred Potocki i br. Pino, o ile są obecni w Wiedniu. Sąd odrzucił wniosek powołania JE. hr. Gołuchowskiego i Kochanowskiego. Uchwała co do powołania jako świadka deputowanego Misesa odroczona. Powołanie Plenera, Zdeckanera i Fötterlego uchylono. Natomiast sąd uchwalił powołać na świadka JE. p. ministra handlu Banhansa. Obrońca protestuje przeciw wyborowi rzeczoznawców i domaga się powołania Koppa i Weebera. Prokurator sprzeciwia się temu, sąd zastrzega sobie uchwałę. Świadek Leontowicz zeznaje, że zdaniem jego wykupno gruntów prowadzone było przez towarzystwo na rachunek przedsiębiorstwa budowy.

Bukareszt; 19. stycznia. Książę przyjął dymisyę ministra skarbu Mavrogeni, który chcąc z powodu odczytanego w procesie Ofenheima listu Herza tem swobodniej prawdę zeznać postanowił usunąć się z gabinetu. Minister robót publicznych Cantacuzeno mianowany został ministrem skarbu a Teodor Rosetti ministrem robót publicznych.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Zwracamy uwagę naszych czytelników na umieszczony w dzisiejszym numerze inserat Liebiga:

„Ekstrakt kumysowy.“

W teatrze hr. Skarbka.
We Środę dnia 20. Stycznia 1875.
Pod artystycznem kierownictwem
BOLESŁAWA ŁADNOWSKIEGO.
Po raz pierwszy

NIE MA ŻYDA W KARCZMIE

Krotochwila ze spiewkami przez Babtystę z muzyką pana Słomkowskiego.

OSOBY:

Wojciech Sroda, wójt	P. Zamojski.
Kuba Opiło	P. Zboiński.
Zochna, jego córka	Pna Szirer.
Tomko, parobczak	P. Wojnowski.
Burto, pisarz gminny	P. Dyliński.
Łukasz, kowal	P. Skalski
Szmul, arendarz	P. Fiszer.
Sura, jego żona	Pna Zalewska.
Wiktor) studenci	P. Kwieciński.
Karol) studenci	P. Nowakowski.
Mandataryusz	P. Dębicki.
Komisarz	P. Linkowski.
Pisarz	P. Bąkowski.
Landsdragon	P. Galasiewicz.
Swat	P. Januszkiewicz.
Włościanin pierwszy	P. Brodowski.
Wieśniak drugi	P. Nowicki.

Dwóch żydziuków.
Kobiety — Muzykanci — Służący. — Rzecz dzieje się w Galicyi w roku 1840.
Reżyser pan Zboiński.

KLUCZ METELLI

Komedya w 1 akcie B. Meilhac i L. Halevy.

OSOBY:

Margrabia de Volsey	P. Woleński.
Joanna, jego żona	Pni Ładnowska.
Gontran de Varins	P. Ładnowski.
Ludwika, służąca	Pni Linkowska.

Rzecz dzieje się w Paryżu
Reżyser pan Fiszer.

Jeden z nas musi się ożenić

Po raz Pierwszy
Krotochwila w 1 akcie z niemieckiego tłómaczył L. Gołuchowski.

OSOBY:

Ciotka	Pni Linkowska.
Krzystof, profesor matymatyki	P. Konarski.
Ferdynand, profesor filozofii	P. Supiński.
Zofia, wychowanka Ciotki	Pna Lewicka.

Rzecz dzieje się na wsi.
Porządek przedstawienia: — Klucz Metelli — Jeden z nas musi się ożenić — Niema żyda w karczmie.

Pan Supiński wystąpi w roli Ferdynanda.
Reżyser pan Konarski.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19. Stycznia.

Hotel Angielski:

Pp. F. Hlowaczek, z Rossyi, — J. Szymonowicz, z Błażowa.

Hotel Zorża.

Pp A. hr. Czapski, z Prus. — Z. hr. Dembiński, z Przemyśla. — W. hr. Romer, z Ocieki — O. Shnell, z Brodów. — J. Tyszkowski, z Rybotycz — E. Zaleski, z Wiednia.

Hotel Langa:

P. W. Wolański, Duplisk.

Hotel Kuhna.

Pp. T. Eder, z Nowego Stawu. — J. Trzański, z Ponikowiec.

Hotel Europejski.

Pp. Ks. A. Lubomirshi, z Rossyi. — F. Deleżyński, z Królestwa. — M. Kozłowski, z Przemyśla. — S. Kopczyński, z Anidowki. — A. Rodecki, z Krakowa. — W. Stępkowski, z Rossyi. — Dr. A. Sternschuss, z Tarnopola. K. Torosiewicz z Ostrowa.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 19. Stycznia.

Pp. K· hr. Wodzicki, do Olejowa. — A. Almasy, do Gródka. — G. Czarnecki, do Bukaresztu. — L. Cieński, do Okna. — A. Jaworski, do Skwarzawy. — W. Mniszek, do Ostrowa. — I. Suchorzewski, do Mielca.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 20. Stycznia 1875.

Barometr 730.80mm. Psychrometr suchy 4.88°C. Psychrometr wilgotny 3.50°C. Prężność pary 5.03 mm. Wilgoć 79%. Zachmurzenie 9. Wiatr SW4. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24. godzin 2.8 m. Temperatura powietrza 3·9°R.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 minucie wieczór,

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy; — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 27 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. g. 32 m. w nocy i 12. g. 26 m. wpołudn.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem

Lwów, dnia 19. Stycznia 1875.

		płacą zł.	ct	żądają zł.	ct
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	s kup.	237	—	239	50
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.		141	—	143	—
Banku hip. gal. po 200 zł.		230	—	232	—
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kred, gal. 5-prent. w. a.	Oprócz kuponu b.	84	75	85	50
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.		75	—	76	—
5-prent. listy zastawne nowe okresowe.		84	75	85	50
Banku hipoteczn. gal.		89	40	90	25
Gal. zakładu kred. włościańskiego.		97	75	99	--
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc. los. w 15 lat.		89	75	90	50
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.		84	—	84	65
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.		88	75	89	75
4. Losy.					
Miasta Krakowa		16	25	18	—
„ Stanisławowa		15	25	16	75
5. Monety.					
Dukat holenderski		5	14	5	22
„ cesarski		5	18	5	24
Napoleond'or		8	84	8	91
Pół imperyał rossyjski		8	93	9	4
Rubel rossyjski srebrny		1	61	1	68
„ „ papierowy		1	53	1	54
Pruskie bilety kasowe		1	63	1	64
Srebro		105	—	106	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 16. Stycznia 1875.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług państwa w bankn.	70.35	70.45
„ „ w srebrze	75.50	75.60
Losy z r. 1839 całe	270.—	275.—
„ „ 1839 piąta część	244.—	245.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	104.50	105.—
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	112.50	112.75
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	115.—	115.50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	139.—	139.50
Renty Como po 42 lir. austr.	22.—	23.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.—	—.—
Bukowiny	82.50	83.—
Galicyi	83.30	84.30
Niższej Austryi	98.—	99.—
Siedmiogrodu	76.40	76.80
Węgier	78.25	78.75
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	139.80	140.20
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	228.50	228.75
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	855.—	860.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	994.—	996.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	446.—	448.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł m. k.	189.75	190.25
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb	—.—	—.—
Pół. kolei po 1000 zł. w a.	1950.—	1955.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	240.25	240.75
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	142.—	143.—
Tow. kol. żel państ. po 200 zł. m. k.	297.—	297.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	127.50	127 75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
4. Listy zast. losowane, (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	96.—	97.—
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat 6-prc.	93.—	93.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	89.—	89.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	92.50	93.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc	74.25	74.50
„ „ „ po 5 prc.	84·—	84.50
Gal. banku hipot. po 6 prc.	89.25	89.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	97.50	98.—
Bank. narod. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.50	86.75
„ „ „ po 6 prc.	—.—	—.—
5, Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	71.75	72.—
Kol. naddnietrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	25.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) á 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. póln. po 100 zł. m. k.	95.75	96.25
„ „ „ 100 zł. w. a.	91.75	92.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	100.—	101.—
„ „ „ „ III. „	98.90	—.—
Kol. lwow.-czern. jas. IV· emisyi à 300 zł. 5-prc. w srebr.	78.—	78.50
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	79.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	165.—	165.50
Clarego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.—	95.—
Kolglevicha po 10 zł. m. k.	14.—	14.50
Losy miasta Krakowa	16.25	17.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27.50	28.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	25.50	26.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14.—	14.50
Salma po 40 zł. m. k.	33.—	—.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.50	30.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	16.—	16.25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	107.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	—.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	—.—	—.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	21.—	21.50
Weksle (Na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	—.—	—.—
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	54.—	54.10
Hamburg za 100 M. B.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	110.75	110.95
Paryż za 100 fr.	44 05	44.15
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	5.25	5 26
„ peł. wagi	—.—	—.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.89	8.90
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.95	105.10

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 19. Stycznia 1875.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	70	—
„ „ „ w srebrze	75	30
Losy z 1860 roku	111	90
Akcye banku wiedeńskiego	946	—
„ „ kredytowego	224	50
Londyn 10 funtów szterlingów	111	10
Srebro	105	60
Napoleond'or	8	91
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(180) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 23. December 1874, Zahl 40.188, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Feuilletonartikels mit der Aufschrift „Co jest majetek" in der „Budoucnost" Nummer 6 vom 17. Dezember 1874 begründet den Thatbestand des im §. 302 und 305 St. G. bezeichneten Vergehens gegen öffentliche Ruhe und Ordnung; ferner der Inhalt der Artikel mit der Aufschrift „Zebraci" und „Z dola" in derselben Zeitschrift begründen jeder den Thatbestand des im §. 302 St. G. normirten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§. 489 u. 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weitervebreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

(43 1—3) **Edykt.**

L. 1845. C. k. Sąd powiatowy w Starym Sączu wiadomo czyni, że w skutek prośby de praes. 24. Maja 1874. L. 1845 dozwolone zostało uchwałą z dnia 11. Grudnia 1874 L. 1845 wpisanie Jakóba i Małgorzaty małżonków Schneidrów za właścicieli połowy kolonii pod L. 32 w Stadłach położonej dotychczas wedle ks. D. k. T. V. p. 301—303 Ludwika Flesnera własnością będącej.

Ponieważ Ludwik Flessner z życia i miejsca pobytu wiadomym nie jest zarządza się doręczenie odnośnej uchwały ustanowionemu dla niego kuratorowi Marcinowi Gruberowi w Stadłach, o czem się go, celem przestrzeganie praw swoich zawiadamia.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Stary Sącz, 11. Grudnia 1874.

(50 1—3) **Edykt.**

L. 64.426. C. k. Sąd krajowy Lwowski na żądanie ks. Jana Raczyńskiego wprowadza postępowanie amortyzacyjne względem amortyzacyi książeczek galic. kasy oszczędności Nr. 7066 na 550 zł. w. a i Nr. 14.609 na 1000 zł. a. w. opiewających, które ks. Janowi Raczyńskiemu w miesiącu Maju b. r. zrabowane być miały. Wzywa się więc wszystkich tych, którzyby jakieś prawa do powyższych książeczek galic. kasy oszczędności rościli, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy od dnia trzeciego umieszczenia edyktu w urzędowej Gazecie Lwowskiej, takowe przed tutejszym Sądem tem pewniej wykazali, gdyż w razie przeciwnym nadmienione książeczki galic. kasy oszczędności, po ukończeniu powyższego terminu na powtórne żądanie ks. Jana Raczyńskiego za amortyzowane uznane będą.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów, 21. Listopada 1874.

(178 3—3) **Edykt.**

L 1401. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na dniu 21. Stycznia, 25. Lutego i 30. Marca 1875. każdą razą o godzinie 10. przed południem odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie, celem ściągnienia dłużnej kwoty 120 zł. w. a. wraz z 30% od 18. Sierpnia 1872. bieżącemi odsetkami i kosztami egzekucyjnemi 5 zł 8 ct., 6 zł. 17 ct., 3 zł. 20 ct. i 7 zł. 17 ct. już przyznanemi tudzież kosztami niniejszego podania w kwocie 4 zł. 11 ct. w. a. na rzecz Hersza Katza, przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod Nr. k. 40 w Dąbrowie położonej, małżonków Oleksy i Katarzyny Hojdaków własnej, przedmiotem ksiąg gruntowych niebędącej na 200 zł. oszacowanej z tem że na pierwszych dwóch terminach tylko powyżej ceny szacunkowej lub za takową zaś na trzecim i poniżej takowej z resztą pod warunkami które każdy chęć kupna mający w tutejszej registraturze przeglądnąć może, ta realność sprzedaną będzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Lubaczów, 27. Września 1874.

(67 3—3) **Edykt.**

L. 16.457. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, iż do spadku ś. p. Karola Müllera de Neckarsfeld 26. Grudnia 1871. w Igiozie zmarłego, konkurują wedle ustanowionego porządku dziedziczenia. przez głowę zmarłego brata Ludwika Müllera de Nekarsfeld tegoż dzieci pełnoletni Karol, i nieletni Antoni i Wilhelmina zamężna Matuszewska.

Gdy miejsce pobytu tych spadkobierców tudzież opiekuna nieletnich, którego nazwisko także nieznane Sądowi niewiadome, wzywa Sąd tychże, ażeby do roku od dnia dzisiejszego licząc, w Sądzie się zgłosili i oświadczenie spadkowe wnieśli, inaczej rozprawa spadkowa ze zgłoszonymi spadkobiercami i kuratorem dla powyższych spadkobierców w osobie p. adw. Illasiewicza z zastępstwem p. adw. Łużeckiego ustanowionych przeprowadzoną zostanie.

Z c. k. Sądu obwodowego

Przemyśl, 16. Grudnia 1874.

(194 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

K. 26.569. Celem nadania stypendyum z fundacyi ś. p. Kajetana hr. Lewickiego o rocznych 300 zł. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum to przeznaczone jest dla młodzieńca ubogiego, urodzonego w Galicyi, oddającego się nauce sztuk pięknych.

Przy równem uzdolnieniu zastrzega list fundacyjny szczególne uwzględnienie dla synów oficyalistów, pełniących służbę w dobrach, należących do ordynacyi ś. p. fundatora.

Prawo nadawania stypendyum służy obecnie JW Zofii z hr Lewickich hr. Siemieńskiej-Lewickiej.

Ubiegający się o stypendyum, mają wnieść swe podania do Wydziału krajowego, a to najdalej do 20. Lutego 1875. dołączając doń metrykę, świadectwo ubóstwa, i dowody dotychczasowego postępu w naukach w ogóle, w szczególe zaś dowody postępu i zamiłowania w obranej gałęzi sztuk pięknych.

Prawo do poboru otrzymanego stypendyum trwa przez lat cztery, jeżeli stypendysta przed upływem każdego roku złoży zadowalniające próby prac swych w zawodzie artystycznym.

Stypendyum wypłaca się w półrocznych ratach z dołu, w razie jednak podróży za granicę wolno jest stypendyście zażądać zaliczki na rachunek stypendyum aż do wysokości 100 zł. w. a.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów dnia 9. Stycznia 1875.

(94 3—3) **Edykt.**

L. 35.144. C. k. Sąd krajowy krakowski zawiadamia niniejszym edyktem pana Wojciecha Gancarczyka, że przeciw niemu i p. Maryi Gancarczykowej pan Franciszek Trzecieski o zapłacenie sumy wekslowej 500 zł. w. a. z pn. wniósł pozew, w załatwieniu którego wydano w dniu 12. Stycznia 1874. do l. 572 nakaz zapłaty tejże sumy z pn.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Wojciecha Gancarczyka nie jest wiadomem przeto c. k. Sąd w celu zastępowania go na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. Dr. Kaufmanna kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy o postępowaniu w sprawach wekslowych przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. Sądowi doniósł, w ogóle zaś aby swych środków do obrony użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisać by musiał.

Kraków 11. Grudnia 1874.

(68 3—3 **Edykt.**

L. 3112. C. k. Sąd powiatowy w Żmigrodzie wzywa nieobecnych z miejsca pobytu niewiadomych Reginę i Jana Pudysz, aby się w przeciągu roku do Sądu zgłosili i swoje oświadczenie do przyjęcia spadku po zmarłym w Kątach dnia 17. Stycznia 1855. ich ojcu Janie Pudysz złożyli, gdyż inaczej pertraktacya spadku z ustanowionym dla nich kuratorem Józefem Nawracaj z Kątów i deklarowanemi spółspadkobiercami przeprowadzoną zostanie.

Żmigród 7. Października 1874.

(221 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 10. Wydział Izby adwokatów zamianował p. adwokata Łubińskiego generalnym substytutem wykreślonego z listy adwokatów Dra. Edwarda Hofmana.

Z Wydziału Izby adwokatów

Lwów, dnia 16. Stycznia 1875.

(199 2—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 11486. Podaje się do publicznej wiadomości że na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego Włościańskiego t. s. nakazem zapłaty z 15. Marca 1874 l. 789 w kwocie 191 zł. 84 ct w. a. z pn. wywalczonej — 29. Stycznia, 15. Lutego i 5. Marca 1875 każdą razą o 10. godz. rano za cenę wywolania 500 zł. w. a. odbędzie się publiczna sprzedaż realności Jakóba i Maryi Pistuniak własnej, o czem mających chęć kupienia z tem zawiadamia się że akt oszacowania tej realności jakoteż bliższe warunki tej sprzedaży w registraturze sądowej a wykaz zaległości prawnych w tutejszym podatkowym urzędzie przejrzeć mogą.

C. k. Sąd powiatowy

Kossów 15. Grudnia 1874.

(200 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 8042 Odnośnie do uchwały c. k. Sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 24. grudnia 1874 N. 8042, mocą której konkurs do majątku Wojciecha i Wandy małżonków Kusibów ogłoszony został, wyznacza podpisany w myśl § 104 ord konk. termin do zgłoszenia pretensyj przeciw powyż wspomnionej masie kredalnej do dnia 24. Lutego 1875 roku, zaś termin do likwidacyi zgłoszonych pretensyj i oznaczenia pierwszeństwa na dzień 12. Marca 1875 godz. 9. przed południem przy c. k. Sądzie powiatowym w Przeworsku.

Przeworsk, 14. Stycznia 1875.

(107 8—3) **Edikt.**

Z. 6661. Vom k. k. Bezirksgerichte in Brody wird zur Vertretung der dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Namen Leib Szmert und Leib Kostritz aus Anlaß der gegen dieselben von den Eheleuten Chaim und Malke Lea zwei Namen Docht sub praes. 3. Juli 1874 zur Zahl 6661 ansgetragenen Klage auf Löschung der im Lastenstande der Realität Nr. tab 791 in Brody intabulirten Verpflichtung zur Abgrenzung dieser Realität Herr Landes- und Gerichtsadvokat Dr. Ornstein mit Substituirung des Herrn Landes- und Gerichtsadvokaten Kukucz zum Curator ad actum bestellt, und dieß den Belangten zu dem Ende kundgemacht, damit sie dem bestellten Vertreter ihre Behelfe mittheilen oder einen anderen Sachwalter dem Gerichte namhaft machen, widrigenfalls sie die aus diesfälliger Unterlassung erwachsenen nachtheiligen Folgen sich selbst werden zuschreiben müssen.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Brody, 12. December 1874.

(12 3—3) **Obwieszczenie.**

Nr 5952. Z c. k. Sądu powiatowego w Czortkowie ustanawia się Jakima Mikulak kuratorem Jakowa Andryjczuk czyli Kujda jako marnotrawcę uznanego, polecając jemu ażeby majątek tegoż w administracyę odebrał jako dobry gospodarz takowym zawiadywał, kuranda swego sądownie i po za sądem zastępywał w ogóle stosownie do IV. oddziału ustawy cywilnej się zastosowywał.

C. k. Sąd powiatowy.

Czortków, 27. Grudnia 1874.

(175 3—3) **Edykt.**

L. 23.740. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Tadeusza Brzozowskiego Jana i Teresę Rudnickich, Wincentego Dylewskiego, Antoninę de Rozbierskie Osterreicher, Efroima Geisslera, Adama Rościszewskiego, Teodora Koes, Maryanny Żuławskiej, Anastazyi Szymańskiej, Stanisława Wodzickiego, Jana Męcińskiego, Antoniego Morbitza, Ludwika Stojowskiego, Franciszka Babel de Frohnsberg, masy spadkowej Jana Strzębosza, a względnie jego nieznanych spadkobierców Antoniego Stadnickiego, Antoniego Schustera, Franciszka Ksawerego i Banewenutę hr. Mussey. Jana Christianiego, Teodora Copiertes de Tergonde, nieletnich spadkobierców po Janie Skrzyneckim, Hiacentego Żurawskiego, masy spadkowej Augustyna Muszyńskiego, a względnie jego nieletnich spadkobierców Teodora Koes. Jana Raczyńskiego, domu handlowego Stöger et Rusinowski, tudzież dla z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców Ignacego hr. Stadnickiego, Bronisławy, Konstantego i Anieli Stadnickich, iż przeciw nim Franciszek Schnell i Majer Berell wytoczyli pozew o przyznanie reszty ceny kupna dóbr Radomyśl na rachunek zalegających jeszcze odsetek od sumy 3000 duk. z pn na VII miejscu Tabeli płatniczej byłego c. k. Sądu szlacheckiego w Tarnowie z dnia 15. Marca 1833 L. 12.369 kolokowanej, na który obrona w myśl przepisów postępowania pisemnego w przeciągu dni 90 wniesioną być ma.

Wzywa się zatem pomienionych pozwanych, ażeby w powyż wyznaczonym czasie obronę do tutejszego Sądu wnieśli, lub też ustanowionemu dla nich kuratorowi adw. p. Dr. Tokarzowi któremu zastępcę w osobie adw. p. Dr. Pietrzyckiego nadano, potrzebnych środków obrony dostarczyli, gdyż w przeciwnym razie spór wytoczony z wymienionym kuratorem według ustawy sądowej przeprowadzonym będzie, a pozwani wszelką szkodę z zaniedbania swego wynikłą. sobie samym przypisać będą musieli.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów, 17. Grudnia 1874.

(24 3—3) **Ogłoszenie.**

L 11132. C. k. Sąd powiatowy w Brzeżanach podaje do wiadomości, że celem ściągnienia przez Abbę Aszkanazy przeciw Adalbertowi i Teofili Brandlów wyrokiem polubownym z dnia 30. Listopada 1868. wywalczonej kwoty 194 zł. a. w. z. pn. pozwoloną została publiczna sprzedaż realności pod l. k. 232/13 w Brzeżanach położonej, dłużników własnej, która się na dniu 19. Lutego i 19. Marca 1875. każdą razą o 10. godzinie przed południem w tutejszym Sądzie pod następującemi warunkami odbędzie:

1. Za cenę wywołania stanowi się cenę szacunkową 495 zł. 10 ct. a. w.
2. Rzeczona realność przy pierwszym terminie powyżej lub za cenę szacunkową, przy drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Inne warunki licytacyjne mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

O tej licytacyi zawiadamia się strony interesowane i wiadomych wierzycieli, zaś z miejsca pobytu niewiadomą Antoninę Zarnowską i innych niewiadomych wierzycieli przez edykta i kuratora adwokata Dr. Gottlieba.

Z c. k. Sądu powiatowego

Brzeżany, 16. Grudnia 1874.

(23 3—3) **Edykt.**

Nr. 68.528. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Gabryel Szczeciński przeciw Zygmuntowi Kammerling pod dniem 18 Lipca 1874. do l. 41.612 pozew o zapłacenie sumy wekslowej 64 zł. w. a. z pn. wniósł, w skutek którego też Sąd krajowy wydał przeciw pozwanemu w dniu 24. Lipca 1874. nakaz zapłaty sumy 64 zł. w. a. z pn.

Ponieważ miejce pobytu Zygmunta Kammerlinga nie jest wiadomem, ustanowił c. k. Sąd krajowy do zastępywania jego i na jego koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adw. Dr. Kuczkiewicza z substytucyą adw. Dr. Berlinera kuratorem, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się pozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę ustanowił i Sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania złe skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów, 5. Grudnia 1874.

(153 3—3) **Edykt.**

L. 8601. C. k. Sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Karola Lengsfelda w ilości 154 talarów 20 sgr. z pn. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod l. 76 w Straconce położonej do Michała Piescha należącej w dniu 15. Lutego 1875. i w dniu 15. Marca 1875. zawsze o godzinie 10. przed południem w biurze II.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 740 zł. 44 ct. w. a., poniżej której takowa na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 75 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hypoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

Biała dnia 10 Listopada 1874.

(8 3—3) **Edykt.**

L. 23145. C. k. Sąd obwodowy tarnowski podaje do publicznej wiadomości, że w skutek zawezwania ze strony c. k. Sądu krajowego wiedeńskiego z dnia 13. Listopada 1874. l. 89.445 celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. banku narodowego w sumie 10.735 zł. 13 ct. w. a. z pn. odbędzie się sprzedaż przez licytacyę dóbr Luszowice z przysiołkami Starawieś i Smyków w trzech terminach na dzień 8. Lutego, 8. Marca i 12. Kwietnia 1875. o godz. 10. przed południem wyznaczonych.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość 29.000 zł. w. a., wadyum 2900 zł.; nabywca winien wykazać w dniach 30. po doręczeniu mu uchwały akt sprzedaży zatwierdzającej, że bank narodowy co do jego wierzytelności zaspokoił, albo na pozostawienie tejże przy hypotece zezwolenie otrzymał, poczem otrzyma posiadanie fizyczne, dekret własności nabytych dóbr.

Resztę ceny kupna zapłacić ma nabywca w dniach 30. po doręczeniu mu tabeli płatniczej, i opłaci od tejże 6% półrocznie z góry.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hypoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

O tem zawiadamia się chęć kupienia mających egzekutów, wierzycieli hipotecznych, a mianowicie tych, którzy po dniu 5 Października 1874. do hypoteki weszli, lub którym uchwała sprzedaż dozwalająca, doręczoną nie będzie, do rąk kuratora pana adwokata Ringelheima z zastępstwem pana adw. Forysta.

Tarnów dnia 10. Grudnia 1874

(162 3—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 6206. C. k. Sąd powiatowy w Krzeszowicach podaje do powszechnej wiadomości, iż celem uzyskania sumy 32 zł. 20 ct. w a. odbędzie się w kancel. c. k. Sądu powiatowego w Krzeszowicach dnia 1. Lutego, 1. Marca i 5 Kwietnia 1875. zawsze o godzinie 10. rano publiczna przymusowa sprzedaż dwóch realności włościańskich pod liczbami 65 i 25 w Lgocie położonych, do Kaźmierza Czupioła i Piotra Piątka należących a sądownie na 540 zł. oszacowanych.

Wadyum wynosi zł 60 w. a.

Opis realności i warunki licytacyjne są w registraturze sądowej do przejrzenia.

O czem się chęć kupna mających z tem dołożeniem zawiadamia, że zajęta realność dopiero na trzecim terminie licytacyjnym i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

C. k. Sąd powiatowy

Krzeszowice dnia 10. Grudnia 1874.

(158 3—3) **Edykt.**

L. 9663. C. k. Sąd powiatowy miejsko-delegowany w Tarnopolu zawiadamia, iż w sprawie egzekuzyjnej Józefa Seidnera przeciw Feliksowi Jędrzejowskiemu o ściągnięcie sumy 118 zł. w. a. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l 58 w Petrykowie, dłużnika własnej, oszacowanej na 1190 zł. w. a. ciała tabularnego nie stanowiącej, w trzech terminach: dnia 5. Lutego 1875. 5. i 19. Marca 1875. w lokalnościach Sądu, każdą razą o godzinie 10. przed południem.

Wadyum 12% ceny szacunkowej wynosi 140 zł. a. w.

C. k. Sąd powiatowy m del.

Tarnopol, 20. Grudnia 1874.

(156 3—3) **Edykt.**

L. 24.012. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do powszechnej wiadomości, że na prośbę Windli Lipine celem zaspokojenia przyznanej prawomocnym nakazem zapłaty z dnia 2 Marca 1865. l. 2891 sumy wekslowej 518 zł. 75 ct. w. a. z pn. odbędzie się licytacya części (połowy) realności pod l. 145 i 298 w Tarnowie na Zawalu położonej, dłużnika Chaima Kleinbändlera własnej w trzecim terminie na dniu 12. Lutego 1875. o godzinie 10. przed południem w gmachu tutejszo-sądowym pod następującemi ułatwiającemi warunkami:

1. Za cenę wywołania stanowi się zgodnie wydobyta wartość wspomnionej połowy realności w kwocie 9856 zł. 7½ ct. w. a., która także niżej ceny szacunkowej licytowaną i sprzedaną zostanie.
2. Każdy chęć kupna mający obowiązany jest jako wadyum sumę 500 zł. w. a do rąk komisyi licytacyjnej albo w gotówce, albo w obligacyach państwa lub w listach zastawnych galicyjskich Instytutu kredytowego ziemskiego, lub wreszcie w obligacyach indemnizacyjnych okręgu Krakowskiego lub Lwowskiego podług kursu w dniu licytacyi lub poprzedniego dnia notowanego, złożyć.

Wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymanem, innym zaś licytującym zaraz po ukończonej licytacyi zwróconem zostanie.

Bliższe warunki licytacyi tej, wyciąg z ksiąg gruntowych i akt oszacowania przejrzeć może każdy chęć kupna mający w tutejszo sądowej registraturze.

Tarnów dnia 17. Grudnia 1874.

(176 3—3) **Obwieszczenie.**

L 1642. Celem obsadzenia posady nadzorcy dróg powiatowych i gminnych w Drohobyckim powiecie z roczną płacą 600 zł. w. a. rozpisuje Wydział powiatowy niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania do Wydziału powiatowego w Drohobyczu najdalej do 1. Marca 1875. i wykazać w takowem dowody odpowiedniego uzdolnienia w służbie drogowej.

Z Wydziału powiatowego.

Drohobycz, 30. Grudnia 1874.

(37 3—3) **Edykt.**

L. 1746. C. k. Sąd powiatowy w Jordanowie zawiadamia niniejszem nie wiadomą co do miejsca pobytu Annę Sułochową, że przeciw niej i innym wniosła Agata Mirkowa pozew o zapłacenie kwoty 215 zł. tytułem części spadkowej po Franciszku Sułocha i że w skutek tego pozwu termin w tutejszym Sądzie do postępowania sumarycznego na dzień 12. Lutego 1875. o godzinie 9. przed południem wyznaczonym, a dla niej kuratorem ad actum w osobie Wawrzyńca Sułochy ze Sidziny ustanowiony został.

Wzywa się tedy Annę Sułochową by temuż kuratorowi potrzebne do obrony dokumenta i dowody udzieliła lub innego pełnomocnika sobie obrała lub też sama do Sądu się stawiła, gdyż inaczej wynikłe ze zaniedbania skutki sama sobie by przypisać musiała

C. k. Sąd powiatowy.

Jordanów dnia 16. Października 1874.

(33 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4025. C. k. Sąd powiatowy w Rożniatowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wywalczonej przez Jakima Pawłów przeciw Piotrowi Bajczukowi kwoty 25 zł. w. a z pn przeprowadzoną zostanie w zabudowaniu sądowem przymusowa sprzedaż posiadłość pod Nr. kons. 87 w Krechowicach położonej na dniu 8. Lutego 1875. i na dniu 12. Marca 1875. o godzinie 10 zrana za cenę wywołania lub wyżej tejże zaś na dniu 19. Kwietnia 1875. o godzinie 10. zrana także niżej tej ceny.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 50 zł. w. a. zaś wadyum przed rozpoczęciem licytacyi złożyć się mające 10/100 tejże w kwocie 5 zł. a. w.

Inne warunki licytacyi mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

C. k. Sąd powiatowy.

Rożniatów, 20. Listopada 1874.

(32 3—3) **Edykt.**

L. 6280. C. k. Sąd powiatowy w Radymnie ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia pretensyi w kwocie 187 zł. 51 ct. a. w. z pn. uprz. zakładowi kredytowemu włościańskiemu u Mikołaja Pacana a względnie tegoż należącej masy się należącej, odbędzie się na dniu 8 Lutego, 8. Marca i 5. Kwietnia 1875. każdą razą o godzinie 10. przed południem w Sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności pod l. 18 w Świętem położonej, do Mikołaja Pacana, a względnie tegoż leżącej masy należącej. ciała tabularnego nie stanowiącej, na 800 zł. w. a oszacowanej, pod warunkami w uchwale z d. 25. Listopada 1874. l. 6280 wyszczególnionemi, na którą chęć mających kupna, z prawem przeglądu protokołu zajęcia i oszacowania z 24. Czerwca 1869. tudzież warunków licytacyjnych się zaprasza.

Radymno dnia 25. Listopada 1874.

(25 3—3) **Edykt.**

L. 66.431. C. k. Sąd krajowy lwowski wzywa posiadaczy zgubionego—wedle podania Juliana Strzeleckiego—kwitu zastawniczego c. k uprz gal. akcyjnego Banku hipotecznego Nr. 17.033 ddto. 16. Październik 1873. na zastawione za kwotę 265 zł. w. a. z terminem wykupna dnia 16/ Kwietnia 1874. kosztowności, jakoto: pierścionek i kulczyki z brylantami razem na 400 zł. w. a. oszacowane, ażeby powyższy kwit w przeciągu roku od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej licząc tutejszemu c. k. Sądowi krajowemu tem pewniej przedłożyli, ileże w razie przeciwnym kwit ten po upływie powyższego terminu za umorzony uznany zostanie.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 12. Grudnia 1874.

(31 3—3) **Edykt.**

L. 6269. C. k. Sąd powiatowy w Radymnie ogłasza niniejszem, że celem zaspojenia pretensyi, zakładowi kredytowemu włościańskiemu w kwocie 143 zł. 88 ct. w. a. z pn. u Mikołaja Babiaka się należącej, odbędzie się na dniu 8. Lutego. 8. Marca i 5. Kwietnia 1875. o godzinie 10. zrana w Sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności do dłużnika Mikołaja Babiaka należącej pod Nr. 10 w Stebniku położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, na 300 zł. w. a. oszacowanej, na którą chęć mających kupna z prawem przeglądu protokołu zastawniczego opisania i oszacowania, tudzież z prawem przeglądu warunków licytacyjnych, w uchwale z 23. Listopada 1874, l. 6269 wyszczególnionych się zaprasza.

Radymno dnia 23. Listopada 1874.

(132 3—3) **Edykt.**

L. 30062. C. k. wyższy Sąd krajowy Lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25. Lipca 1871. l. 96 Dz. p. P. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby Atanazego Lubieńskiego o utworzenie nowego ciała tabularnego dla jego realności pod L. k. 38 na przedmieściu Podgórzu w Przemyślu, powiecie tamt.-sądowym, i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, składającej się z domu murowanego stajni i drewutni tudzież ogrodu mierzącego 276½□ sążni i gruntu budowlanego pod powyższemi budynkami graniczące na wschód z drogą publiczną i z traktu Dobromilskiego na Podgórze prowadzącą, na południe z drogą z Podgórza ku ruskiej katedrze wiodącą, na zachód z realnością pod l- k. 22 a na północ z realnością pod l k. 56 położoną, c. k. Sądowi obwodowemu w Przemyślu poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. Sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 1. Kwietnia 1875. za księgę gruntową uważanym będzie — również oznajmia się, że od dnia 1. Kwietnia 1875. począwszy, nowe prawa własności, zastawu, i inne prawa hypoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hypotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy Sąd krajowy wszystkich, którzyby

a) na zasadzie praw, przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania, bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie, oznaczenia nieruchomości, lub połączenia ciał hypotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności, lub inne prawa do wpisu hypotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego, wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. Sądzie obwodowym w Przemyślu swoje oznajmienie do dnia 31. Marca 1875. tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hypoteczne w dobrej wierzy nabędą.

Z c. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów, 30. Grudnia 1874.

(9 3—3) **Edykt.**

L. 23.739. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niniejszym nieznajomego z miejsca pobytu Michała Schnitzla, iż celem doręczenia mu uchwały tabularnej z dnia 16. Lipca 1874. L. 14.168 ustanowił dla niego kuratora ad actum adw. Dr. Tokarza i temuż rzeczoną uchwałę wręcza.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów, 10. Grudnia 1874.

(85 3—3) **Edikt.**

Z. 65.278. Von Seiten des k. k. Lemberger Landesgerichtes wird hiemit der Besitzer des nach Angabe der Emilie Schiefer geboren Barasch, als Bevollmächtigten des Ezechiel Barasch, in Verlust gerathenen dem Ezechiel Barasch zugestellt gewesenen beglaubigten abschriftlichen Erlagscheines der Lemberger k. k. Grundentlastungs-Fondskasse ddto. 17. Mai 1860 Nr. 34, über eine als theilweise Heirats-Caution der Regimentsarztes-Wittwe Emilie Schiefer geb. Barasch vinkulirte Grundentlastungs-Obligation Nr. 1923 pr. 1000 fl aufgefordert, den oberwähnten abschriftlichen Erlagschein binnen der Frist von Einem Jahre sechs Wochen und drei Tagen, von der dritten Ediktseinschaltung an gerechnet, um so gewisser hiergerichts vorzulegen und sein Recht darauf darzuthun, als sonst solcher nach Ablauf der obigen Frist über weiteres Anlangen der interessirten Partei für amortisirt erklärt werden wird.

Vom k. k. Landesgerichte.

Lemberg, den 19. Dezember 1874.

(163—3) **Edykt.**

Nr. 26.180. W skutek pozwu Wincentego Piwowarskiego de praes. 23. Czerwca 1874. L 14.824 c. k. Sąd delegowany miej. cywilny w Krakowie mianuje dla z miejsca pobytu niewiadomego Dr. M. Dobrowolskiego kuratorem adw. Dr. Wilkosza z substytucyą adw. Dr. Korczyńskiego wzywając z miejsca pobytu niewiadomego Dr. M. Dobrowolskiego, by przed terminem do rozprawy sumarycznej na dzień 26. Stycznia 1875. o 9 rano wyznaczonym swemu kuratorowi należytą informacyę udzielił.

Kraków, 12. Grudnia 1874.

(17 3—3) **Edykt.**

L. 8776. C. k. Sąd powiatowy w Bochni w skutek podania Barucha Fenigera z dnia 17. Grudnia 1874. l. 8774 wzywa każdego w któregoby ręku znajdowała się zagubiona polica z dnia 27. Sierpnia 1860. Nr. 22.776 na 375 zł. w. a. spłacalna w 15 wkładkach po 25 zł. z których pierwsza płatna dnia 1. Września 1860. inne zaś dnia 15. Stycznia każdego roku w Towarzystwie „der Anker Gesellschaft für Lebens und Renten Versicherungen" na osobę Barucha Fenigera opiewającą, tudzież polica wzajemna Gegenversicherungs-Polize z dnia 28. Sierpnia 1860. Nr. 25842. przez towarzystwo; der Anker Gesellschaft für Lebens ued Renten Versicherungen, do sumy 375 zł. w. a. odnosząca się, a na imię Barucha Fenigera opiewająca — ażeby police te w przeciągu roku od dnia 3 umieszczenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej okazał, w przeciwnym bowiem razie takowe za pozbawione wszelkiej mocy uważane, a wydawca onych do żadnego wywodu i odpowiedzi w tym przedmiocie obowiązanym nie będzie.

Z c. k. Sądu powiatowego

Bochnia, 29. Grudnia 1874.

(133 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 5853. C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie mianuje dla Borszczowskiego mieszkańca Feliksa Tompalskiego uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu za marnotrawcę uznanego. kuratorem Hryńka Łuczkę z Boszczowa.

Borszczów, 2. Stycznia 1875.

(174 5—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 2404/pr. Przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, tudzież przy c. k Sądach powiatowych w Wiśniczu, Wadowicach i Bochni opróżnione zostały posady adjunktów w IX. klasie rangi.

W celu obsadzenia powyższych posad a ewentualnie posad adjunktów przy innym Sądzie kolegialnym lub powiatowym, rozpisuje się konkurs z terminem 14 dniowym przy nadmienieniu, iż ubiegający się o takowe, podania swe należycie adstruowane, w drodze prawem przepisanej do Prezydyum c. k. Sądu krajowego w Krakowie wnieść mają.

Kraków, 11. Stycznia 1875.

L. 30. (196 3—3)

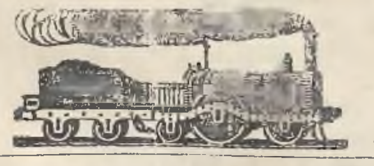
Obwieszczenie.

Podajemy do wiadomości stron interesowanych, że rachunki kasy Wydziału Rady powiatowej tutejszej na rok 1874., tudzież preliminarz budżetu na rok **1875.** ukończone i do przejrzenia w godzinach urzędowych w kancelaryi Wydziału powiatowego złożone zostały.

Wydział powiatowy.

Rohatyn, dnia 15. Stycznia 1875.

Doniesienia prywatne.

C. k. uprzyw.  kolej galic. Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

L. 9678.

Zamiast dotychczasowej taryfy wyjątkowej, zaprowadzonej z dniem $\frac{\text{19. Listopada}}{\text{1. Grudnia}}$ 1873 r. dla transportu zboża etc. etc. ze stacyi kolei odeskiej do stacyi kolei Karola Ludwika i do stacyi kolei północnej Cesarza Ferdynanda, **wchodzi z dniem 1. Stycznia 1875 r. nowa taryfa specyalna w użycie,** która rozciągać się będzie nie tylko na transporta zboża i inne cerealia, ale także i na transporta nasienia olejnego, węgli mineralnych i koaksu.

Pojedyńczych egzemplarzy taryfy tej dostać można na naszych stacyach związkowych, w biurze komercyalnem we Lwowie, jakoteż w naszym ekonomacie we Wiedniu.

We Lwowie w Grudniu 1874.

(203 2—3) **Dyrekcya ruchu.**